Po konfiskacie nakład drugi

Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, czwartek 21 listopada 1935 Nr. 319

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Gdzie jest Negus?

Harrar. 20. 11. PAT. Dotychczas nie wyjaśniło się, dokąd cesarz odleciał w dniu wczorajszym. Według oświadczeń czynników oficjalnych, cesarz udał się do Dessje, zauważono jednak jakiś samolot, przelatujący nad Harrarem, co dało powód do przypuszczeń, że był to samolot Negusa, który być może, udał się do Dzidziga, celem odbycia z Rasem Nasibu narady na temat kampanji na froncie Ogaden.

Doskonała obrona przeciwlotnicza Abisyńczyków

Paryż. 20. 11. PAT. Korespondent Havasa donosi z frontu włosko-abisyńskiego: Oficer włoski, który brał udział w bombardowaniu lotniczem okolicy Mai Meszi, stwierdza, iż Abisyńczycy zorganizowali obronę przeciwlotniczą swych obozów. Pogłoski o udziale Europejczyków w armji abisyńskiej, nie zostały potwierdzone, lecz nie ulega wątpliwości, że organizacja obrony przeciwlotniczej oraz kierownictwo ogniem karabinów maszynowych i dział „Oerlikon“ zostały przeprowadzone przez wytrawnych techników.

4 tys. osób zatrutych chlebem

Madryt. 20. 11. PAT. Liczba osób w kilku miejscowościach prowincji Murcia, które zachorowały wskutek zatrucia się chlebem, dochodzi do 4 tysięcy.

Żydowska reprezentacja parlamentarna interwenjuje u ministra spraw wewn.

w sprawie agitacji antyżydowskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20. 11. (Sin.) W dniu wczorajszym posłowie: dr Sommerstein, Rubinstein i Minzberg oraz senatorowie prof. Schorr i Trockenheim zostali przyjęci przez ministra spraw wewętrznych Raczkiewicza. Członkowie żydowskiej reprezentacji parlamentarnej przedłożyli ministrowi **obszerny materjał faktyczny ‚ilustrujący skutki nieodpowiedzialnej, nie cofającej się przed niczem agitacji antyżydowskiej w różnych częściach kraju i na terenie szkół akademickich, domagając się pełnej ochrony życia, zdrowia i mienia ludności żydowskiej.**

P. minister oświadczył, że wydał stanowcze zarządzenia dla zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa i nie będzie tolerował żadnych wykroczeń przeciwko ludności żydowskiej.

Warszawa. 20. 11. (Sin.) Delegacja żydowskiej młodzieży wszystkich szkół akademickich w Warszawie złożyła posłom Koła Żydowskiego szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zajść na terenie szkół akademickich w Warszawie.

Narada rektorów

Warszawa. 20. 11. (Sin.) W związku z zawieszeniem zajęć na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie spowodu ekscesów antysemickich, odbyć się ma konferencja po rozumiewawcza rektorów, na której omówiona będzie wtworzona sytuacją. Wobec podniecenia wśród studentów, uczelnię są narazie nadal zamknięte, a termin wznowienia wykładów stoi pod znakiem zapytania.

We czwartek odbyć się ma posiedzenie pełnego senatu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, na którem omówiona zostanie sprawa ostatnich wystąpień studenckich. Senat Politechniki w Warszawie zadecydował narazie nie wznawiać wykładów.

Odpowiedź Anglji na protest Włoch przeciw sankcjom

Londyn. 20. 11. PAT. Na temat odpowiedzi brytyjskiej na notę protestacyjną Włoch przeciwko stosowaniu sankcyj, „Daily Telegraph” podkreśla, że nota brytyjska została zredagowana i następnie rozesłana do wiadomości innych rządów, biorących udział w sankcjach. Ta procedura, pisze „Daily Telegraph”, przyjęta została wobec życzenia, wyrażonego przez wiele rządów, aby je zaznajomić z zasadami odpowiedzi, jakiej udzielają Wielka Brytanja i Francja. Odpowiedź brytyjska odrzuca argument włoski, jakoby procedura, zastosowana przez państwa wprowadzające sankcje w Genewie, była sprzeczna z postanowieniami paktu Ligi.

Odpowiedź francuska wręczona wczoraj wieczorem przez Lavala ambasadorowi włoskiemu, zawiera — według „Daily Telegraph” — 2 stronice pisma maszynowego. — Zarzut włoski, że Włochy nie były życzliwie i bezstronnie traktowane w Genewie, odparty jest jakoby przez podkreślenie, że z chwilą gdy Włochy określone zostały jako napastnik, nie można było uniknąć zastosowania procedury artykułu 16. Rząd francuski nie wykroczył poza ściśle zastosowanie sankcyj ekonomicznych, przewidzianych w ustępie 1 artykułu 16. Odpowiedź francuska utrzymana jest w tonie, liczącym się z włoską drażliwością. W drugiej swej czśi nota francuska wyraża nadzieję, że konflikt włosko-abisyński będzie możliwie szybko załatwiony na drodze pokojowej. Rząd francuski gotów jest uczynić co tylko możliwe, aby utorować drogę do takiego rozwiązania.

Co się tyczy pogłosek, jakoby Mussolini rozważał odwołanie ambasadorów z państw, które zastosowały względem Włoch sankcje, „Daily Telegraph” stwierdza, że ambasador włoski w Londynie Grandi oczekiwany jest w ciągu najbliższych 2 dni z powrotem w Londynie. Z tego wynika, zdaniem dziennika że pogłoski te nie są prawdziwe.

Informacje, jakie otrzymał „Daily Telegraph” ze źródeł prywatnych, wskazują na to, że decyzje podjęte przez Wielką Radę Faszystowską w Rzymie byłyby bardziej stanowcze i dalej idące, gdyby nie pojednawcze usiłowania pewnych jej członków. M. in. specjalnie wymieniani są ambasador Grandi, który referować miał obszerne stanowisko i poglądy brytyjskie oraz marszałek Balbo — głównodowodzący wojsk włoskich w Libji.

Usiłowane przemycenie miljona lirów do Szwajcarji

Zurych. 20. 11. PAT. Na granicy włosko-szwajcarskiej w Bellinzonie władze włoskie aresztowały funkcjonarjusza międzynar. towarz. wagonów sypialnych, schwytanego na usiłowaniu przemycenia do Szwajcarji sumy miljona lirów. Wagon sypialny zatrzymano na stronie włoskiej celem dokładnej rewizji, gdyż istnieje podejrzenie, iż są w nim ukryte dalsze sumy. Wdrożono również śledztwo, celem zbadania, na czyj rachunek pracował przemytnik.

„Niemcy się jeszcze opamiętają..." — łudzi się Leonard Montefiore

Londyn. (ŻAT) Przedstawiając na ostatniem posiedzeniu Board of Deputies sprawozdanie z sytuacji Żydów w Niemczech, prezydent Joint Foreign Committee Leonard **Montefiore** nawiązał do artykułów, jakie się ostatnio ukazały w „Times" i „Manchester Guardian" na temat okrucieństwa prześladowań Żydów w Niemczech.

— Oba te wielkie dzienniki — zaznaczył Montefiore — różnią się w swych poglądach gdy chodzi o sprawy rodzime, angielskie, w jednakowym jednak stopnu dają wyraz odrazie spowodu torturowania bezbronnych ludzi. „Manchester Guardian" pisał: „Być może, odbywały się rewolucje bardziej krwawe, lecz i ta rewolucja była najbardziej nieludzką w dziejach rodzaju ludzkiego". „Times" sytuację w Niemczech określa jako „raj dla szantażystów". Kronika notuje co tydzień przynajmniej jeden wypadek świadczący o słuszności tego twierdzenia. Ktoś np. zgłasza się do wypożyczalni książek i czyni uwagę o jakimś członku rządu. Podsłuchują go i następnie wędruje on do więzienia. Wyobraźmy sobie — zaznacza Montefiore — analogiczną sytuację w Anglji, gdzie każdy krytyk rządu byłby osadzany w więzieniu. Wydaje mi się, iż w Warmwood Scrubbs znaleźliby się nawet członkowie naszego zgromadzenia (wesołość).

Niektórzy jednak twierdzą, że incydenty te są wyolbrzymiane. Wystarczy jednak zajrzeć do jednego numeru „Weltkampf", pisma redagowanego w swoim czasie przez Alfreda Rosenberga, aby się przekonać, że niema w tem żadnej przesady. Wiele setek tysięcy Niemców wstydzi się tego, co się w ich kraju dzieje. Z tego też powodu numer „Times" z zacytowanym artykułem uległ w Trzeciej Rzeszy konfiskacie. Obecni władcy Niemiec nie chcą, aby naród niemiecki wiedział, co świat myśli o obecnych Niemczech. W pewnem piśmie niemieckiem pisarz-Niemiec apelował do świata, aby umożliwiono Żydom niemieckim („naszym gościom") urządzenie się w innych krajach, gdyż w Niemczech nie ma dla nich miejsca. Jest dziś w Niemczech odwagą pisać w ten sposób. Jakież uczucia żywiłby ów Niemiec, gdyby się dowiedział, co świat sądzi o Rzeszy? Wystąpienie to pozwala jednak mieć nadzieję, że nadejdzie jeszcze dzień, w którym Niemcy się opamiętają i zaniechają tego niesławnego traktowania Żydów.

W dyskusji nad sprawozdaniem o sytuacji Żydów w Polsce H. A. Goodman wyraził zadowolenie z tego powodu, że w Polsce powstaje organizacja reprezentacyjna, która czuwać ma nad interesami żydostwa polskiego.

Rezolucje ogólnych sjonistów w Palestynie

Jerozolima Z.A.T. Konferencja krajowa ogólnych sjonistów (grupy B) która w tych dniach odbyła się w Tel-Awiwie, powzięła szereg rezolucyj o charakterze politycznym i organizacyjnym. Jedna z rezolucyj nawołuje do urzeczywistnienia koalicji w szeregach sjonizmu na podstawie porozumienia osiągniętego w Lucernie. Konferencja wita dr. Rotensireicha z okazji wstąpienia jego do Egzekutywy i przyrzeka mu poparcie ze strony ogólnego sjonizmu. Za główne zadanie komitetu krajowego w Palestynie uznano wzmocnienie działalności organizacyjnej wśród ideowo bliskich odłamów jiszuwu. Komitet krajowy powołać ma do życia zjednoczony komitet gospodarczy, który omawiać ma różne sprawy gospodarcze i kolonizacyjne. Kierownictwo wezwano do popierania robotników, należących do związku ogólnych sjonistów.

Konferencja nawołuje do popierania ogólno-sjonistycznego irgunu robotniczego. W tym celu konferencja wzywa członków Weltverbandu, aby poparli „Keren Haowed Hacijoni". Konferencja wita „Akibę" z okazji przybycia i osiedlenia się w Bet-Szan pierwszej grupy. Inna rezolucja wzywa do przyspieszenia realizacji „Mifal-Usyszkin". Komitet krajowy ma szczególną opieką otoczyć przybyłych ostatnio do Palestyny robotników rolnych. Wzywa się kierownictwo Weltverbandu do nawiązania ściślejszego kontaktu z poszczególnemi odłamami ruchu ogólnosjonistycznego w Palestynie i golusie. Wzywa się członków Weltverbandu do popierania funduszów narodowych. Budżet kierownictwa krajowego ustalono w wysokości 1500 f.

Wybory na Uniwersytecie Hebrajskim

Jerozolima Z. A. T. Na dziekana wydziału humanistycznego Uniwersytetu Hebrajskiego wybrano prof. J. N. Epsteina. W wyborach wzięli udział wszyscy profesorzy i docenci instytutu judaistycznego, orjentalistycznego, filozoficznego, historycznego i matematycznego. Prezesem kolegium profesorów instytutu nauk judaistycznych obrany został prof. *J. Klausner*.

O wyższą szkołę handlową w Palestynie

Jerozolima Z. A. T. W Jerozolimie odbyła się konferencja prasowa zwołana przez grupę osób, która podjęła inicjatywę założenia w Palestynie Wyższej Szkoły Handlowej. Na konferencji referowano o zadaniach i programie nowej uczelni. Do tej pory zgłosiło się już 120 kandydatów na przyszłych słuchaczy uczelni. Ciało profesorskie liczyć ma 20 osób.

Nowy sekretarz departamentu pracy w Palestynie

Jerozolima Z. A. T. Stanowisko sekretarza departamentu pracy przy Egzekutywie Agencji powierzono p. Barkochbie Majerowiczowi, które mu podlegać też będzie referat spraw morskich.

Przegląd prasy

Słonimski o wawrzynie

Antoni Słonimski zajmuje się w swej kronice tygodniowej na łamach „*Wiadomości Literackich*" odznaczeniami „wawrzynem literackim", pisząc m. in.:

Jest pisarz Kleszczyński i pisarka Krzywicka, a dostała pani Kleszczyńska i pan Krzywicki. Może za to, że ktoś był żoną Kleszczyńskiego albo jest mężem Krzywickiej, należy się jakaś rekompensata, ale czy Akademja jest od takich spraw?..

Ja także podobno dostałem złoty wawrzyn, ale tylko na chwilę. Miałem wawrzyn przez jedną noc. Byłem wtedy na północnym Atlantyku i niestety, nie zawiadomiono mnie w porę. Cobym sobie użył tej nocy, tobym użył. Podobno przyznano mi wawrzyn większością głosów, posiedzenie zamknięto, ale nazajutrz zarządzono powtórne głosowanie, bo przyszła „tieliegrama" od Rostworowskiego. Odebrali. Wstyd mi się teraz pokazać na mieście. Każdy ma a ja nic mam. Można się tem pocieszać, że wawrzyn akademicki jest jak dom akademicki, i ze względu na ilość i ze względu na towarzystwo. Może i lepiej, żeby się pytali, dlaczego ktoś nie dostał wawrzynu niż żeby się mieli pytać, dlaczego dostał, ale to są pociechy ludzi przez życie zdeptanych. Pisarze, którym nie dano, albo których za karę zostawiono na drugi rok, są teraz swoją drogą w sytuacji dość efektownej. Gdyby wszyscy mieli, odznaczenie przestałoby być odznaczeniem. Nas paru stanowi tło. Na mojem tle dopiero błyszczy pięknie wawrzyn Konara czy konar wawrzynu.

U nas w redakcji jeszcze jakotako. Nikt nikogo w oczy wawrzynem nie kłuje, bo na całą redakcję „Wiadomości Literackich", „Skamandra" i Pologne Litteraire" jeden tylko Breiter ma wawrzyn, i to jako znajomy i adwokat. Poszedłem na uroczyste posiedzenie Akademji, żeby przynajmniej konsumcją przy bufecie wyrównać hańbę, która mnie spotkała, ale do bufetu nieodznaczonych nie puszczali. Stojąc na progu sali posiedzeń, wysłuchałem jedynie wielkiej mowy Kadena „O powołaniu pisarza". Właściwie powinno się to nazywać: „O powołaniu pisarza na stanowisko urzędnika państwowego"...

Odznaczano adwokatów. Przeciw kandydaturze świetnego i zasłużonego obrońcy politycznego, przeciw człowiekowi, który swą bezinteresownością zdobył powszechny szacunek, wystąpił najzawzięciej Karol Irzykowski. Długoletni współpracownik pisma socjalistycznego wystąpił przeciw odznaczeniu Leona Berensona. Byłoby to schlebianiem lewicy — tak podobno argumentował swe wystąpienie Irzykowski. Istotnie, to co zrobił i co wogóle robi Irzykowski jest schlebianiem ale nie lewicy. Szkoda, że Irzykowski jest w Akademji, szkoda z wielu względów, a choćby i z tego, że za takie wystąpienie powinien dostać srebrny wawrzyn. I to nie jeden, trzydzieści srebrnych.

Na rozstajnych drogach

W „*Kurjerze Warszawskim*" pisze p. Koskowski w związku z toastami na cześć kombatantów francuskich:

Obecny przyjazd do Polski przedstawicieli b. kombatantów francuskich był dyktowany mądremi konsyderacjami politycznemi i gen. Górecki, zapraszając ich i przemawiając do nich, stał się dokładnym wyrazicielem ożywiających naród polski myśli i uczuć. Naturalnie, rozmowy te jako prywatne mogą nie przynieść odrazu skutku dyplomatycznego, a może nie wywołają nawet na razie głębszego wrażenia w opinji francuskiej. Trzeba też, aby nazewnątrz stało się wiadomem. w jakim stopniu toasty b. kombatantów odpowiadają zamiarom oficjalnej dyplomacji polskiej.

Nasza polityka zagraniczna konsekwentnie hołduje taktyce milczenia. Tak mało o niej wiemy.

Bądź co bądź rozmowy z b. kombatantami francuskimi stanowią czynnik pomyślny. Tak właśnie trzeba łamać lody — za pomocą ludzi, lepiej od innych umiejących odczuwać węzły solidarności i tradycje przyjaźni. I może już bardzo rychło przyjdzie czas, kiedy urzędowi dyplomaci obu narodów będą wdzięczni tym inicjatywom prywatnym, iż tak nadeszły w porę, tak właśnie w chwili, gdy narody wyraźnie stanęły na rozstajnych drogach, pytając się: z kim się wiązać? jak zapobiegać możliwościom katastrofy wojennej? gdzie szukać wspólności dążeń?

ARNOLD HOELLRIEGEL

KORJOLAN

Bez względu na to, czy jeszcze raz da się ubłagać i przyjmie z ręki konserwatystów w podarunku „pewny" mandat poselski, czy też jak sądzą niektórzy ludzie jakiś złotnik przygotowuje już koronę hrabiowską dla jego Lordowskiej Mości, Earla of Lossiemouth — niezależnie więc od tego rodzaju kompromisów, które mają przedłużyć jego egzystencję polityczną czy też przyjmie spokojnie wyrok losu: dramat Jamesa Ramsaya Mac Donalda kończy się tą ostatnią tragiczną sceną ucieczki z dawnego swego okręgu wyborczego Seaham do Londynu jeszcze przed rezultatem wyborczym i pokornemi słowami wypowiedzianemi do reporterów: „Haniebną przeciwko mnie prowadzono kampanję. Jestem już starym, zużytym człowiekiem — chciałbym teraz tylko spać".

W takim oto stanie powrócił Ramsay Mac Donald od swych górników w Seaham, którzy go przez lata całe nietylko kochali i szanowali, lecz poprostu ubóstwiali; w ciemnej ich doli był on dla nich światłem, nietylko wielką nadzieją, lecz dla każdego zosobna świetlanem osobistem przeżyciem, wodzem równocześnie i przyjacielem. Tym razem znowu zjawił się przed nimi, by jak zawsze zacząć swą mowę od słów: „Moi kochani przyjaciele —" A oni ryczeli tak długo, aż umilkł. Jedni krzyczeli do niego: „Zdrajca!" a inni: „Ras Gugsa!" Nie pozwolili mu dalej mówić a w dzień wyborów zgotowali mu straszliwą katastrofę.

Dlaczego właśnie przeciwko niemu skierowana jest nienawiść robotników angielskich? Bo go tak bardzo kochali. Wyborca angielski nie jest fanatykiem partyjnym. Że Winston Churchill był ongiś liberałem, a teraz jest torysem nad torysami, któż mu to jeszcze wypomina? Jimmy Thomas, najlepszy przejaciel Ramsaya, uczynił akuradtnie tosamo co MacDonald, a przecież został znowu wybrany. Filip Snowden o wiele bardziej niż Mac Donald przyczynił się w roku 1931 do rozbicia angielskiego socjalizmu; gdy Filip Viscount Snowden w ostatnich dniach wyborczych za pośrednictwem mikrofonu wezwał wyborców do zmiany kursu i do głosowania raczej za socjalistami niż za Mac Donaldem i jego konserwatywnymi sojusznikami, czy krzyczano głośno o zdradzie, o podwójnej zdradzie? Ale Ramsay MacDonald, to coś zupełnie innego. On nie może przyjść do mas z rzeczowemi argumentami, bo nie chcą go poprostu słuchać. Tak bardzo go kochały, że teraz go tak bardzo nienawidzą.

Byłem raz w Lossiemouth (nie przypadkowo, bo jestem dziennikarzem) właśnie owego dnia, kiedy Ramsay MacDonald, zamianowany dopiero premjerem Anglji, powrócił do swoich górników. Ramsay? Nazywał się tu „Jammie". „Good old Jammie!" krzyczeli ludzie ze łzami w oczach i własnemi rękoma zawieźli jego auto przed dom, w którym był ongiś jako nieślubny syn biednej kobiety bosonogim chłopcem. Na placu golfowym w Lossiemouth piastował pierwsze stanowisko publiczne — jako caddie podawał piłki zamożnym obywatelom. — Gdy MacDonald stanął w swem aucie i przed doskonałymi sportsmenami golfu zaczął swą mowę, czułem powiew ludzkiej wielkości. Był już wtenczas premjerem Wielkiej Brytanji, ale plac golfowy był nadal dlań zamknięty. Przed wojną dawny Caddie podający piłki stał się wprawdzie członkiem klubu golfowego w Lossiemouth,

co było dla niego napewno wielkim trjumfem ale podczas wojny wykluczono go jako namiętnego pacyfistę z klubu. A teraz stał w swojem aucie z dumnie podniesioną głową i oświadczył całkiem chłodno, że się cieszy, że teraz uwaga całego świata skierowana jest na jego miasto ojczyste Lossiemouth, na piękną plażę i wspaniały plac golfowy... On sam który przybył, by wypocząć, musiał popołudniu wybrać się do położonego o kilka mil dalej Elginu, by grać w golfa. — Potem został znowu członkiem klubu w Lossiemouth; wszak ten gwałtowny rewolucjonista był już teraz całkiem przyzwoitym obywatelem, z którym obcowali arystokraci i który w mundurze nadwornym udawał się do zamku królewskiego.

Oceniając ten zadziwiający charakter, przeocza się zbyt często bardzo ważny czynnik: aczkolwiek w drodze nieślubnej MacDonald nie jest jednym z owych tysięcy, którzy się tak nazywają, lecz pochodzi z rodziny „Chieftainów" owych feudalnych naczelników, którzy od wielu setek lat panowali nad klanem górskim. Jest więc arystokratą z głębi swej duszy o przemożnym pociągu do świata arystokracji. Wrócił więc do niej nieco zanadto okrężną drogą. Był caddie'm, głodnym nauczycielem ludowym, socjalistycznym agitatorem, pacyfistą odmawiającym służby wojskowej, trybunem ludowym, człowiekiem, który gentry zwiastował pierwsze niebezpieczeństwo — a przez cały czas był MacDonaldem z krwi prastarych naczelników plemiennych. Powoli więc poprzez tysiące zmian stał się lordem — prezydentem Tajnej Rady. Koro-

za hrabiowską, której prawdopodobnie nie przyjmie, taksamo prowdopodobnie była przedmiotem tajnych snów młodocianego laddie z Lossiemouth.

Górnicy, którzy go ongiś tak bardzo kochali, a teraz tak bardzo nienawidzą, nigdy go za swego nie uważali. Przyszedł jako obcy w całej aureoli obcości, do nich i swym nabrzmiałym ze wzruszenia głosem mawiał do nich: „Moi kochani przyjaciele!' Gdy marzył o podniesieniu się mas robotniczych, gdy obiecywał wielkie rzeczy, nie wierzono jego argumentom, lecz czarowi uwodzicielskiemu jego głosu, jego smukłej postaci. Lud go kochał tak jak ongiś lud kochał trybuna Korjolana. Teraz wołają do niego: „Ras Gugsa!" — ponieważ jako Anglicy nie znają swego Szekspira i o Korjolanie nigdy nie słyszeli. A on miał odwagę, i tym razem znowu przyjechał do Seaham, jak tyle, tyle razy, gdy jeszcze był wodzem angielskich socjalistów. Przybył człowiek, który wzniósł się osobiście do nieprawdopodobnych wprost wyżyn, i chciał znowu drżącym ze wzruszenia głosem zawołać do nich: „Moi kochani przyjaciele!" — a górnicy z Seaham, którym zawsze chciał pomagać, byli wciąż jeszcze bez pracy i głodni, a gabinet Mac Donalda, jego ostatni gabinet niesocjalistyczny, odpowiedzialny był za „Means Test" ten znienawidzony przepis obcinający bezrobotnym ich zapomogi — przybył tedy od swoich ludzi do Seaham, on, Jammie, o tejsamej smukłej postaci, z tymsamym tętniącym łzami wzruszenia głosem — dlatego nie chcieli wogóle słuchać tego, co im miał do powiedzenia. Chciał bezwątpienia zapewnić, że pozostał tymsamym najwierniejszym przyjacielem swoich kochanych przyjaciół w wygłodniałym Seahamie i teraz wraz z konserwatystami napewno im pomoże.

Górnicy nie chcieli go słuchać. Zachowywali się wulgarnie. Arystokrata w Ramsayu MacDonaldzie załamał się, gdy cugle wypadły mu z rąk. Nie mogła się odbyć owa walka heroiczna, podczas której Korjolan angielskiej partji robotniczej chciał znowu zdobyć serca górników ze Seaham. Rozegrały się tylko sceny brutalne, którym przypatrywał się drżący stary człowiek. A potem skarżył się w Londynie przed reporterami na swych górników ze Seaham.

Nie, ta karjera już się skończyła, bez względu na to, czy i w jaki sposób zechce się ją jeszcze uratować...

Byt gospodarczy żydostwa niemieckiego na szali losu

Walki w obozie narodowo-socjalistycznym dokoła rozporządzeń wykonawczych do ustaw norymberskich

Ogłoszenie pierwszej serji rozporządzeń wykonawczych do ustaw norymberskich bynajmniej nie przyczyniło się do załagodzenia tarć w łonie kierownictwa partji narodowych socjalistów co do sposobu traktowania Żydów w zakresie gospodarki niemieckiej. Raczej przeciwnie, walka między „antysemitami łagodnymi" a „antysemitami bezwzględnymi" wśród sfer decydujących wzmogła się obecnie bardziej jeszcze, gdyż na porządku dziennym rządu umieszczono obecnie sprawę rozciągnięcia działania ustaw norymberskich także na sferę gospodarczą. Walka ta objawia się tylko w bardzo nieznacznym stopniu nazewnątrz, jest jednak powszechną tajemnicą, że w zwierzchnictwie narodowo - socjalistycznem toczy się obecnie nader zacięta walka co do tego, jak dalece ma być zaciśnięta pętla gospodarcza u szyi Żydów niemieckich, — walka, której wynik będzie decydujący dla bezpośredniej przyszłości i możliwości bytu skupienia żydowskiego w Niemczech. W chwili obecnej po obu skrzydłach odbywa się rodzaj mobilizacji sił do rozstrzygającej rozgrywki wpływów i opinji.

Jak dotychczas, na czele walki ze zbyt brutalnym antysemityzmem w życiu gospodarczem stoi minister gospodarki Rzeszy i prezydent Banku Rzeszy dr. Hjalmar Schacht. Z nader wiarygodnego źródła specjalny korespondent ŻAT-nej dowiaduje się, że w tych dniach dr. Schacht okólnikiem wezwał wszystkie większe instytucje bankowe w Niemczech do przedstawienia mu wyczerpujących danych cyfrowych o ruchu obrotów na kontach żydowskich. Dane te, co do charakteru i tendencji których dr. Schacht zdaje się nie mieć żadnych wątpliwości, zamierza on przedstawić samemu Hitlerowi, aby go przekonać, jak bardzo niebezpieczne byłoby w obecnej chwiejnej sytuacji finansowej i gospodarczej Niemiec wyeliminowanie Żydów z życia gospodarczego.

Z drugiej strony elementy skrajne u szczytów partji wszczęły nową kampanję pod hasłem kompletnego wyrugowania Żydów z życia gospodarczego bez względu na ewentualne konsekwencje podobnej polityki. Jak się zdaje, głównym rzecznikiem tego hasła w rządzie i partji jest minister rolnictwa dr. Darre oraz grupujące się dokoła jego resortu koła. Na odbytej w tych dniach w Goslar konferencji tzw. führerów chłopskich, przy udziale 3000 delegatów, podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa Backe wygłosił dłuższe przemówienie, w toku którego wywodził, że Żydzi są elementem obcym w Niemczech i należy ich z gospodarki niemieckiej wyeliminować tak samo jak się ich wyparło z życia społecznego i kulturalnego. „Dalsze pozostanie Żydów w gospodarce niemieckiej — oświadczył Backe — uważamy za jaskrawe sprzeczne z narodowemi zasadami naszego systemu gospodarczego".

„Frankfurter Zeitung" ostrzega w dłuższym artykule, że wyparcie Żydów z życia gospodarczego spowoduje wzrost bezrobocia, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym i pokrewnych gałęziach gospodarczych. Jedną z nieuniknionych konsekwencyj będzie przeniesienie przedsiębiorstw żydowskich zagranicę, gdzie będą one miały możność współzawodniczenia z produkcją niemiecką. Nikt — pisze „F. Z." — nie może zaprzeczyć dodatniej roli, jaką Żydzi odgrywają w niemieckim przemyśle odzieżowym. Nie jest wykluczone, że niektóre gałęzie tego przemysłu znajdują się w rękach wyłącznie aryjskich, przeciętnie jednak żydowski udział w tym przemyśle szacowany jest na 20 — 30 proc. W konfekcji damskiej wynosi on niemniej niż 50 proc. Mimo wielkiej presji antyżydowskiej w samym Berlinie w ręku żydowskiem znajduje się 80 proc. przemysłu konfekcji damskiej, zaś 60 — 70 proc. przemysłu konfekcji męskiej. Firmy żydowskie są głównie czynne w dziedzinie eksportu niemieckiego. Straty, jakieby powstały wskutek usunięcia Żydów z tego przemysłu, byłyby olbrzymie.

Niemcy w Ameryce przeciw udziałowi Stanów Zjedn. w olimpjadzie berlińskiej

Nowy Jork,, ŻAT. W tych dniach odbyła się tu konferencja „Niemiecko - Amerykańskiej Ligi Kulturalnej", która liczy 75.000 członków, — Niemców — obywateli amerykańskich. Liga w ciągu wielu dziesięcioleci czynna była w dziedzinie popierania zbliżenia kulturalnego między Ameryką a Niemcami. Konferencja powzięła rezolucję, w której Liga domaga się, aby amerykański związek sportowy (A. A. U.) nie wydawał zezwoleń na udział w olimpjadzie berlińskiej. (Sportowcy nie należący do klubów uniwersyteckich mogą uczestniczyć w olimpjadzie jedynie za zgodą A. A. U.).

Bezpartyjny komitet dla fair-play w życiu sportowem wydał ilustrowaną broszurę na temat „Strzeżcie ideałów olimpijskich", w której komitet wypowiada się stanowczo przeciwko udziałowi Ameryki w berlińskich zawodach olimpijskich. Broszura wylicza 43 jaskrawe przykłady szykan i dyskryminacyj nazistycznych w stosunku do żydowskich sportowców. Broszurę rozesłano do członków A. A. U., amerykańskiego komitetu olimpijskiego i międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Ernest Teodor Breiter

Przypominam go sobie dokładnie ze swych czasów akademickich we Lwowie. W „Monitorze", tygodniku tak ongiś we Lwowie popularnym, byłem nawet przez pewien czas korektorem. Posadę wyrobił mi jako młodemu, bezpośrednio po maturze przybyłemu do Lwowa studentowi, późniejszy profesor ukraiński dr. Michał Łoziński, który teraz może jest w Kijowie czy też w Charkowie, jeśli go bolszewicy jako nacjonalisty ukraińskiego nie zastrzelili. Łoziński był wtenczas anarchistą i w redakcji „Monitora" spotykali się anarchiści lwowscy. Breiter tolerował to, bo był rewolucjonistą, albo też lepiej powiedziawszy — warchołem, nieuznającym żadnej dla siebie dyscypliny partyjnej, i dlatego nie mógł się zmieścić w ramach żadnej partji politycznej. Wysoki, barczysty, o jasnej czuprynie i sumiastym wąsie, był porywającym mówcą; był z domu zamożny, ale nie interesowały go interesy, bo pociągała go polityka. Był stuprocentowym aryjczykiem i dlatego być może, Żydzi lwowscy go cenili. Nienawidził z głębi duszy konserwy, ale nie miał właściwie żadnego programu politycznego. A trzeba wiedzieć, że wówczas rządzili Galicją konserwatyści, a Lwów był siedzibą „szlagonów" podolskich. Nie był to typ intelektualnie tak wysoko stojący jak konserwatysta zachodnio galicyjski, którego duchowym ojcem była indywidualność tej miary co Popiel a później hrabia Stanisław Tarnowski, chociaż i wśród „szlagonów" polskich zdarzały się typy wysoce oryginalne, pełne soczystego kolorytu, że przypomnę tylko hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, późniejszego ministra dla Galicji i długoletniego prezesa „Koła polskiego" we Wiedniu. Ze szlagonerji podolskiej wyszedł Kazimierz hrabia Badeni, ulubieniec cesarza Franciszka Józefa i krótkotrwały premjer austrjacki oraz jego brat hr. Stanisław Badeni, długoletni marszałek sejmu galicyjskiego, który ze swymi „Żydami", arendarzami karczem i dzierżawcami jego folwarków, mówił po żydowsku. „Szlagon" podolski był to może najbardziej zacofany typ konserwatysty europejskiego, który niestety na zaścianku dawnej wschodniej Galicji bronił polskości, przyczyniając się do tego, że walka polsko - ukraińska miała charakter nie tyle narodowy, ile społeczny. Szlagon był czynnikiem decydującym, ale po miastach i miasteczkach rządził c.k. austrjacki biurokrata, ubierający się w dzień imienin cesarskich w mundur o złotym kołnierzu i z „pierogiem" na głowie. Starostowie i urzędnicy urzędów skarbowych robili wybory właśnie dla szlagonów, a bydłem wyborczem niestety były zubożałe masy żydowskie, wydane po małych miastach i miasteczkach na łaskę i niełaskę propinatorów. Z tą ohydą na ulicy żydowskiej zaczął walczyć młody wówczas jeszcze sjonizm z niezapomnianym błp. Adolfem Standem na czele.

Walczył ze szlagonerją i koltunerją biurokratyczną też i Ernest Teodor Breiter, a dla tej walki stworzył właśnie swój tygodnik „Monitor". Każdy numer „Monitora" był prawdziwym postrachem dla c.k. starostów galicyjskich i innych trzymających się klamki pańskiej austrjackich urzędników. Nieraz padał Breiter ofiarą mistyfikacji i narażał się na procesy, przeważnie jednak trafiał w samo sedno. Każdy, komu w ówczesnej Galicji działa się krzywda, udawał się do Breitera, który cierpliwie wysłuchiwał skarg biednych zahukanych Żydów prowincjonalnych, a następnie na łamach „Monitora" demaskował korupcję biurokracji galicyjskiej. Przypominam sobie, jak jako młody koncypient w małem miasteczku wschodnio - galicyjskiem, na łamach „Monitora" prowadziłem zaciętą kampanję ze swoim starostą. A ten szary człowiek z ulicy nie pytał się, czy Breiter ma jakiś program czy też jest poprostu rębajłą, walczącym z małymi kacykami prowincjonalnymi. „Ulica" wierzyła Breiterowi i miała rację, bo gdy teraz z perspektywy lat przypominam sobie owe cza-

Djabelska kuchnia

W djabelskiej kuchni polskiego antysemityzmu dorzucono drew. Warzy się strawa na zapas. Zapas złej woli i demagogji najgorszego gatunku. Nikt się nie wysila w doborze argumentów. Zatarła się granica niedorzeczności. Krytycyzm i rozwaga nie stają na drodze bezładnych skojarzeń, które oplątać mają mózg i serce pospolitego, szarego człowieka. Dla niego to tworzy się nową historjografję. Państwo Polskie, polityka polska w przeszłości, to tylko baza operacyjna Żydów. Żydzi „posiadający historję dwa tysiące lat starszą od naszej, lepiej od nas zorganizowani świadomi swoich narodowych celów“ — wpływali na bieg dziejów polskich i na kierunek polskiej polityki, przekształcili oblicze normalne społeczeństwa, odmienili w zupełności typ jego życia gospodarczego“.

Bez najmniejszego odruchu rozsądku, bez szacunku dla wielkiej przeszłości — przedstawia się tę właśnie przeszłość jako dzieje jakiegoś miąższu bez kośćca, charakteru i świadomości.

Na nic rozum Mieszków, wola i czyn Chrobrych i Śmiałych. Wielki Kazimierz, to tylko „Kazimierz romansowy“, podnóżek Esterki. W służbie żydowskiej dostojeństwo Zygmuntów. A potem już tylko bezradna masa wydana na łup Żydów. Patentowani obrońcy tradycji i świętości narodowych bez wahania płacą cenę zatracenia tych wartości. Zamieniając je w podły strzęp — taki strzęp wysuwają jak sztandar przed tłum.

Nie są to zresztą rzeczy nowe. Ale podawane wciąż na nowo — zaprawiane w coraz to inny sposób, wrzucone do jednego garnka z rozważaniami na różne tematy kryzysu gospodarczego, ze sprawozdaniami z procesów młodych narodowców, z opisami zaburzeń w Grodnie, gdzie „całe Grodno biło Żydów“, z hasłami, by pomścić krzywdy wyrządzone przez sanację i Żydów, choćby to były hasła obłąkańca lub prowokatora — to wszystko razem obliczone jest na wywołanie zamętu w głowach.

Co na każdy dzień w tej materji przyniosą dzienniki „obozu narodowego“ z Warszawskim Dziennikiem Narodowym na czele, to potem raz jeszcze na koniec tygodnia zbiera się w jedno i podaje jak ekstrakt doskonały i po tańszej cenie w „Tygodniu Politycznym“.

Widać w całej tej robocie pewien pośpiech i wysiłek, widać chęć wyzyskania konjunktury nastrojów. Jak długo kryzys przeżera podstawy bytu, jak długo trwa rozdrażnienie, jak długo kryzys wewnętrzno - polityczny w Polsce się przeciąga — akcja „Obozu Narodowego“ wzmaga propagandę antysemicką. Za jej pomocą dociera do mas i masy bierze w posiadanie. Sięga po rząd dusz złowionych w czadzie antysemityzmu. Antysemityzm idzie niewątpliwie także z dołu i jest zjawiskiem wynikającym z psychologji grup. Ale organizowany i inscenizowany i wyzyskiwany jest z góry. Reżyserją antysemityzmu ma w swych rękach „obóz narodowy“.

Jeżeli z pewną bezradnością stają przed falą antysemityzmu w Polsce ludzie, którym drogie są wysokie i absolutne wartości kultury i cywilizacji polskiej, jeśli zrozumieć tej fali nie mogą ludzie myślący, rozsądni i sumienni, jeśli bezradni stają przed falą rozhukanych instynktów i zdziczenia, to równocześnie są i ludzie inni, którzy każdy przypływ tej fali witają z entuzjazmem i w swoje ją kierują koryto. Żywiąc nią swoje nadzieje i rachuby, z zadowoleniem stwierdzają, że *oni* nie są bezradni...

Dr. Ludwik Oberlaender.

A. ALPERIN

„Gwiazdy“ zeznają...

Wrażenia z procesu Stawiskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Paryż, w listopadzie.

Dwa tygodnie trwają już przesłuchania na procesie Stawiskiego, a mimoto nie wszyscy jeszcze oskarżeni stanęli przed sędziowskim stołem. W tej chwili właśnie zeznania swe składają największe „gwiazdy“ spośród pomocników aferzysty Stawiskiego. Po burmistrzu miasta Bayonne, Józefie Garat, który był prezesem lombardu, stanowiącego główny ośrodek oszukańczych machinacyj, największe zainteresowanie wywołało przesłuchanie wybitnego i wpływowego ongiś publicysty, redaktora nieistniejącego już dziś pisma „Volonte“, Alberta Dubarry.

Przez 22 miesiące przetrzymywano go w areszcie śledczym, albowiem wytacza mu się cały szereg bardzo ciężkich zarzutów. On był tym, który wielokrotnie interwenjował w kołach państwowych na rzecz Stawiskiego, wykorzystując swe rozległe stosunki i swe znajomości, na rzecz Stawiskiego. On też starał się o to, by fałszywe akcje, wydane przez lombard w Bayonne, zakupione zostały przez instytucje państwowe. Dubarry sam przyznaje, że miał wielkie wpływy i że odgrywał poważną rolę.

— Nie przeczę temu — powiedział — fałszywa skromność wcale nie jest skromnością. Złamano mnie, stratowano, ale jeśli się stąd wydostanę, zacznę może nanowo...

Później żartowano sobie w kuluarach sądowych z długiego przemówienia Dubarry'a, mówiąc, że mowa ta, to właściwie kilka artykułów dziennikarskich, których Dubarry wmiędzyczasie zabronionym piśmie nie zdołał już opublikować.

Dlaczego był Dubarry tak zawsze gotowym do usług wobec Stawiskiego? Broni się tem, że Stawiski przedstawił mu się jako człowiek nienaganny. Powiedział o sobie: „Mam na sumieniu jakiś nic nie znaczący wyrok sądowy, karę jednak darowano mi na podstawie amnestji. A Dubarry uwierzył. Pozatem przyznał się ten stary publicysta do tego, że jest z natury dobrym człowiekiem, a gdy zawrze z kimś przyjaźń, wtedy gotów jest zrobić dla niego wszystko.

Prawda jednak wygląda nieco inaczej. Wszystko to razem wziąwszy nie wyrosło tylko na czysto „sentymentalnym“ gruncie, jak to Dubarry chciał przedstawić i nie było wynikiem tylko serdecznej przyjaźni. Prawdą jest, że Stawiski kupił gazetę Dubarry'a za wcale pokaźną kwotę, 10 miljonów franków, przyczem dzisiejszy oskarżony zatrzymał stanowisko dyrektora. Ten „dobry człowiek“ kazał sobie za swą dobroć nieźle zapłacić.

Naturalnie, że pod koniec wywodów, przeszedł Dubarry do ataku, jak to czynią wszyscy oskarżeni na tym procesie. Grzmiał donośnie, wykrzykując: „Gdzież są kontrolerzy, których obowiązkiem było pilnie śledzić wszystko, gdzie są urzędnicy, którzy patrzali przez palce na wszystkie kombinacje Stawiskiego?“ Wszyscy oskarżeni tą metodą próbują się ratować. A robi

sy, wydaje mi się Breiter szczerym i rzetelnym Don Kichotem. A gdy Breiter stanął przed wyborcami lwowskimi, zmobilizowała biurokracja galicyjska przeciwko niemu wszystkie siły, by za żadną cenę nie dopuścić go do parlamentu.

Szary człowiek z ulicy nie dał się jednak sterroryzować, a Breiter zostaje posłem. Później nawet tworzy w parlamencie austrjackim małą frakcję, bo jako poseł stronnictwa radykalnego obok Breitera wchodzi jeszcze Henryk Reizes w Złoczowie i zdaje się jeszcze jeden poseł w Stryju. Maleńka to była frakcja i żadnej roli nie odegrała, ale była widomym znakiem protestu. Jako poseł przemawiał Breiter jako rzecznik szerokich mas, występując zwłaszcza jako gorący i oddany przyjaciel Żydów. Arcybiskup lwowski Bilczewski wystąpił nawet z listem pasterskim przeciwko Breiterowi, który nie pozostał dłużnym odpowiedzi.

Po upadku monarchji austrjacko - węgierskiej zamieszkał Breiter we Wiedniu. Stracił majątek i wpływy. Był skromnym urzędnikiem jakiejś kooperatywy. Teraz zmarł w nędzy i zapomnieniu, a przed laty był jednym z najgłośniejszych i najpopularniejszych ludzi w Galicji. Była to doprawdy ciekawa postać fanatyka prawdy, który nie miał wprawdzie żadnego programu politycznego, ale zawsze szczerze, namiętnie i gwałtownie protestował przeciwko wszelkiej krzywdzie, zwłaszcza krzywdzie żydowskiej.

M. K.

Z SALI KONCERTOWEJ

II. Koncert symfoniczny

Jedyną nowością tego koncertu, poświęconego dawniejszej muzyce rosyjskiej, była część ze suity „Car Sołtan“ Korsakowa „Trzy Cuda“; tematycznie i harmonicznie nic przedstawia wykonany fragment nic ciekawego i wartościowego. Głośna efektownie instrumentowana i nieco przejaskrawiona łatwizna, działająca popularną rytmiką i ludowym tonem, nadaje się doskonale do zdobycia oklasków dla wykonawców. Oba następne utwory należą do naszych starych znajomych, których niebardzo chętnie się spotyka. Ujdzie jeszcze koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa: dzieło o nadzwyczaj szlachetnym i poważnym wyrazie o wielkich, szeroko zakreślonych i rzeczywiście bardzo pięknych łukach melodji we wszystkich trzech częściach skupia na sobie uwagę słuchacza, zwłaszcza jeśli jest tak dojrzale i solidnie wykonane jak przez p. Matusiewiczówną. Natomiast V. symfonja Czajkowskiego (którą osobiście wyżej cenię niż VI., Patetyczną) osłuchała się tu już do przesytu, a nie posiada tych walorów, które tem piękniej i głębiej działają, im się je częściej słyszy. Daj Boże, by to jej wykonanie było w Krakowie ostatniem choćby na dziesięć najbliższych lat. Dyr. Berdiajew wybiczował tempa ostatnich dwóch części do orgjastycznych wichur, których opanowanie daje jaknajlepsze świadectwo naszej orkiestrze. Atoli dowolność interpretacyjna, powiedzmy: reżyserska dyrygenta, której coprawda kompozytor w drugiej części nazwanej przez kogoś „dwugłosem miłości“ udziela autoryzowanego placet w napisie „con alcuna licenza“ — szła często już za daleko, w przyspieszaniu i zwalnianiu absolutnie nie przewidzianem w tekście. Mimo to i tu orkiestra posłusznie i składnie podążała za swym wodzem.

Sala Starego Teatru była przepełniona i gorąco oklaskiwała wszystkie wykonane utwory. Dr. Apte.

Z ESTRADY

Wieczór Wery Zahradnik

W ubiegłą niedzielę odbył się w Sali Saskiej wieczór taca artystycznnego p. Wery Zahradnik, urządzony staraniem Instytutu Muzycznego w Krakowie. W szeregu produkcyj, których wartość kompozycyjna sięga od zwyklej poprawności (Ranne Słońce, Segudillas) aż do dziedziny prawdziwego artyzmu (Rytm Wojenny, Wizja) p. Zahradnik wykazała duże opanowanie techniczne. Ta wielka kształtna kobieta porusza się na scenie z niebywałą lekkością i swobodą, choć każdy jej gest jest przemyślany i uzasadniony. Pięknie wykonywane obroty wirowe i skoki, harmonijne i wyraziste ruchy rąk, żywa mimika — oto główne zalety jej tańca. Szczególnie sugestywnie działała kompozycja do muzyki Klucznika p. t. Wizja, która szlachetnością linji, pięknem wyrazu i grą barw przywodzi na myśl wczesno renesansowe dzieła włoskich mistrzów. Wrażenie estetyczne wieczoru potęgowały piękne kostjumy, przystosowane z prawdziwem wyczuciem artystycznem do produkcyj.

W pierwszej części programu wzorowo zgrana orkiestra smyczkowa pod kier. prof. K. Wysockiego odtworzyła Rakastawę Sibeliusa, a chór kameralny pod kier. Dr. W. Mantla odśpiewał szereg pięknych piosenek ludowych. S. L.

to już poprostu wrażenie jakiejś wyuczonej śpiewki, która mija zupełnie bez echa.

Kiedy skończył Dubarry, zabłysła nowa gwiazda na sali sądowej: poseł do parlamentu z miasta Paryża, Bonnaure. Był on jednym z najbliższych współpracowników i doradców Stawiskiego. Wmieszany jest Bonnaure w głośną aferę z węgierskiemi papierami wartościowemi i w cały szereg innych afer pomniejszych. Oświadcza on, że cała jego wina polega na tem, że spełniał swój obowiązek zawodowy jako adwokat i to „w dobrej wierze“. Twierdzi też, że honorarja, jakie pobierał od Stawiskiego nie były wygórowane, bo nie przekraczały kwoty 500—600 franków za sprawę, podczas gdy inni brali nawet po 50.000. W dodatku pieniądze te otrzymywał w czekach. Gdyby miał jakiekolwiek wątpliwości co do czystości źródeł pochodzenia tych pieniędzy, nie byłby przecież czeków przyjmował

Tak broni się oskarżony. Ale i tu prawda wygląda inaczej. Albowiem mimo tych „skromnych“ honorarjów, wypłacanych czekami, zarobił w ciągu kilku lat na Stawiskim, wcale pokaźną sumę, bo aż 700.000 franków...

On był tym, który wybrał się ze Stawiskim do Węgier, dla załatwienia interesów z papierami wartościowemi. Między innemi wmieszany jest też w małą aferkę, której bohaterem jest jakiś krawiec. Albowiem „piękny Aleksander“ wyrównywał u krawca rachunki za ubrania, jakie zamawiał Bonnaure. Oskarżony nawet nie zaprzecza temu:

— Owszem, mieliśmy tego samego krawca, a Stawiski był u niego wcześniej i zapłacił. Ja mu to później oddałem...

Dużo jest takich historyjek, świadczących o tem, jak Stawiski potrafił takiemi drobnostkami, jak sprawianie garderoby swoim dobroczyńcom, wkupywać się w ich łaskę.

Tak to przeciąga się proces coraz dłużej, a dziś nie da się poprostu przewidzieć, kiedy dobiegnie końca. Sędziów czeka jeszcze sporo roboty. Muszą jeszcze przesłuchać oskarżonych, oraz całą galerję najrozmaitszych świadków. Proces prawdopodobnie obfitować będzie jeszcze w moc niespodzianek. Owych 36 przysięgłych podzielono na trzy grupy po 12. Będą oni musieli później jeszcze przebrnąć przez całą gmatwaninę 2.000 pytań, jakie im sąd postawi. Zrobiono już nawet interesującą statystykę, odnośnie do składu ławy przysięgłych. 20-tu z nich, to kupcy i przemysłowcy, 6-ciu — emerytowanych urzędników i oficerów, pozostali — to publicyści i ludzie ze świata artystycznego, malarze, rzeźbiarze, a nawet reżyserzy filmowi. Jako pierwszy alfabetycznie figuruje na liście jedyny Żyd, zasiadający wśród sędziów przysięgłych: Mojżesz Gaston Adler.

W czasie procesu padło też m. in. nazwisko barona Maurice Rotschilda. Naturalnie, baron Rotschild nic wspólnego z aferą jako taką nie ma. Ale jeden z oskarżonych, bliski zaufany Stawiskiego, żalił się przed sądem na barona. Oskarżony ten zarządzał stajnią wyścigową Stawiskiego i w tym charakterze kupił u barona Rotschilda kilka klaczy dla Stawiskiego. Dziś ma pretensje do Rotschilda, że się oszukał, albowiem konie były pośledniego gatunku, a interes ten pochłonął dużo pieniędzy. Okazało się jednak, że ten który zarzuca baronowi Rotschildowi, oszustwo, sam oszukał swego „patrona“ Powiedział bowiem Stawiskiemu, że zakupił u Rotschilda co najlepsze konie, wydostał od Stawiskiego dużo pieniędzy, sam zaś wziął od Rotschilda klacze, które do wyścigów absolutnie się nie nadają, zapłacił marną sumę, a resztę schował dla siebie. Tak więc jeden oszust oszukiwał drugiego. A baron Rotschild figuruje w procesie ot tylko tak, dla pokrasy.

Dużo zamieszania wywołała sprawa dwóch nazwisk, pod któremi słynny oszust występował: Aleksander i Stawiski. Pierwsi oskarżeni chcieli dowieść, że właściwie ma się tu do czynienia z dwoma ludźmi, że Aleksander nie jest identyczny ze Stawiskim. Stawiski był według nich tym, który przed szeregiem lat popełnił różne oszustwa, oni jednakowoż nie znali żadnego Stawiskiego, tylko „Monsieur Alexandre“. Oskarżeni chcieli Trybunał przekonać, że wcale o tem nie widzieli, jakoby Aleksander i Stawiski byli jednym i tym samym człowiekiem.

Ta naiwna gra prowadzona dookoła dwuosobowości Stawiskiego doprowadziła do wielu komicznych incydentów. Kres temu położył dopiero wspomniany już Dubarry, który powiedział.

— Ja znałem Aleksandra i Stawiskiego. Wszyscy zresztą o tem dokładnie wiedzieli.

Teraz już istotnie oskarżeni przyznali się do tego i zaprzestali kryć się za tym śmiesznym parawanem.

Tak to powoli krok za krokiem postępuje naprzód proces, który spewnością przez długie dni i tygodnie trzymać będzie w napięciu publiczną opinję.

DZIEŃ POLITYCZNY

Broszura p. Goebbelsa — po polsku

„Robotnik“ w artykule b. posła Czapińskiego informuje o kolportowaniu w Polsce broszurki dra Goebbelsa p. t. „Komunizm bez maski“, zawierającej polskie tłumaczenie referatu ministra propagandy, wygłoszonego na zjeździe hitlerowskim w Norymberdze.

Mniejsza o styl i o gramatykę — pisze p. Czapliński. Broszura jest „tłoczona nakładem M. Mullera w Berlinie“. Jakaś tajemnicza ręka rozsyła tę nędzną broszurkę paczkami po Polsce. Przypuszczać należy, iż za pieniądze i z pochodzenia samego ministra Goebbelsa.

Zapytnjemy: co to znaczy? Czy Polska jest jakąś kolonją hitlerowską? Czy urząd p. Goebelsa nważa Polskę za naturalny teren swej kompetencji i swego działania?

I czy to wszystko nie jest czasem właśnie wtrącaniem się do spraw obcego państwa.

Rewelacje o subwencjach

W związku z ogłoszonemi przez „Polonię“ katowicką „rewelacjami“ o subwencjach dla prasy prorządowej, ogłasza „Gazeta Polska“ następujące oświadczenie:

„Nieprawdą jest jakoby redaktor I. Matuszewski pobierał sześć tysięcy złotych miesięcznie, redaktor B. Miedziński cztery tysiące zł. miesięcznie, zaś p. Miedzińska dwa tysiące złotych miesięcznie. Cyfry te są wielokrotnie przesadzone.

Uposażenia redakcyjne w wydawnictwie „Gazeta Polska“ odpowiadają powszechnie przyjętym normom i nie przewyższają analogicznych uposażeń w innych poważnych dziennikach w Polsce.

Nieprawdą jest, jakoby redaktor B. Miedziński pobierał oprócz tego jakiekolwiek dodatkowe uposażenie z jakiejkolwiek innej instytucji, lub przedsiębiorstwa.

Kłamstwem jest wreszcie podana przez „Polonję“ wiadomość o pobieraniu przez „Gazetę Polską“ subsydjum z jakiegoś resortu rządowego“.

Również „Słowo“ wileńskie zaprzeczyło rewelacjom „Polonii“.



W SZPONACH NAŁOGU.

Godzina 9-ta wieczór. Maj. Bzy pachną oszałamiająco. Na ustronnej ławeczce w Łazienkach siedzi przytulona do siebie zakochana para. On — zapalony brydżysta — od pewnego czasu zaniedbywał zielony stolik dla uroczej p. Kazi, którą tulił w objęciach.

Rozmarzony, szczęśliwy spogląda w granatowe rozgwieżdżone niebo i szepce do ukochanej:

— Spójrz, najdroższa, jaka cudna noc! Ile gwiazd przygląda się naszemu szczęściu..., jedna, dwie,... trzy.. pięć.. osiem,. dziewięć.. dziesięć, walet, dama, król, as!

DZIEŃ JEGO POWROTU.

Do pewnego znanego banku przyszedł jakiś interesent i zwrócił się do portjera:

— Czy mógłbym zobaczyć się z panem dyrektorem?

— Niestety nie, pan dyrektor jest nieobecny.

— A kiedy wróci?

— Niewiadomo, czekamy właśnie na ustawę o amnestji!

Zgon Hermana Plaschkesa

Wiedeń Z. A. T. W 78 roku życia zmarł w Wiedniu wybitny działacz żydowski, jeden z najstarszych orędowników sprawy żydowskiej w Austrji, *Herman Plaschkes*, ojciec znanego przywódcy radykalnych sjonistów, dr. Leopolda Plaschkes'a oraz wice-prezesa Zjednoczenia lekarzy żydowskich we Wiedniu dr. Zygfryda Plaschkes'a. Jeszcze na długo przed wystąpieniem Herzla Herman Plaschkes czynny był w żydowskim ruchu narodowym. Był on współzałożycielem grupy żydowskiej w stronnictwie demokratycznym. W r. 1897 utworzył on „Jüdisches Volksverein“. Aż do ostatnich dni życia Herman pozostał oddanym sjonistą. Zgon jego wywołał żałobę w kołach żydowsko-narodowych we Wiedniu.

Gdańsk w przededniu wizyty Streichera

Gdańsk Z. A. T. Na partyjnem zebraniu narodowo - socjalistycznem Gauleiter Forster zakomunikował, że w najbliższych tygodniach przybędzie do Gdańska Juljusz Streicher celem wygłoszenia szeregu referatów.

Codziennie odbywają się antyżydowskie demonstracje na ulicach zamieszkałych przez ludność żydowską. Narodowi - socjaliści w mundurach śpiewają żydożercze piosenki i rzucają okrzyki „śmierć Żydom“.

Trzecia Rzesza

Berlin. (ŻAT) W ciągu ostatnich paru dni przeszły w posiadanie aryjskie trzy wielkie firmy żydowskie: fabryka obuwia „Hess u. Comp.“ w Erfurcie, fabryka bielizny męskiej „Aeterna“ w Passau i największy dom handlowy branży rybnej w Nadrenji „Ruben u. Bielefeld“ w Kolonji.

Berlin. (ŻAT) Sąd w Magdeburgu skazał pewnego Aryjczyka na trzy miesiące więzienia za to, że w rozmowie ze starszym przywódcą szturmowców pozwolił sobie podać w wątpliwość, czy Żyd Albert Hirschfeld skazany za „Rassenschande“ na karę więzienia, istotnie był winny popełnienia zarzuconego mu przestępstwa. W motywach wyroku sąd zaznaczył, że przez podanie w wątpliwość słuszności wymiaru sprawiedliwości wspomniany Aryjczyk dopuścił się znieważenia sztandaru swastyki.

SIŁA CHARAKTERU.

Mac Petersen — jak wskazuje samo nazwisko — jest Szkotem. Pracuje w pewnej firmie transportowej w Aberdeen i przyjaźni się z Fritzem Patrickiem, urzędnikiem tego samego przedsiębiorstwa.

Wracając z jakiegoś przyjęcia, Patrick przeziębił się i grypa powaliła go na łoże boleści. Dzień przed wypłatą skomunikował się z Petersenem i prosił go, aby odebrał jego pensję.

Mac Petersen zgodził się i przyrzekł, że zaraz po wypłacie przyniesie mu pieniądze.

Minęło popołudnie, minął wieczór. Mac Petersena niema.

Dopiero późną nocą u drzwi rozległ się dzwonek i Petersen stanął przy łóżku chorego kolegi, blady i zmieszany.

— Ach, drogi przyjacielu, takie nieszczęście!

— Co takiego? — wrzasnął Patrick, zrywając się z łóżka.

— Przebacz..., zaciągnęli mnie do klubu i przegrałem całą twoją pensję...

— Łotrze! Grałeś mojemi pieniędzmi?

— Nie gniewaj się, przyjacielu... Człowiek jest ułomny... Rozumiesz.. pokusa.. demon gry.. i tak, żeby nie moja siła charakteru... żebym nie przestał w porę grać, mógłbym przegrać i swoją pensję... tak. mi karta nie szła.

W PRACOWNI ARTYSTY.

Malarz: — Pewien Amerykanin chce mi za ten obraz dać 25 tys. złotych.

Klient: Możliwe, ale ja dać panu mogę zaledwie sto złotych.

Malarz: Bierz pan. Nie należy dopuszczać do tego aby nasze arcydzieła opuszczały Polskę.

REKONWALESCENT.

Jurek, synek znanego lekarza pyta ojca, co to jest rekonwalescent.

— Rekonwalescent — brzmi odpowiedź — to taki pacjent, który jeszcze ciągle żyje.

PO JEDNEM ZDANIU...

Wojna jest piękna, bo stapia harmonijnie w jedno Siłę i Dobroć.

* *

Wojna jest piękna, bo wprowadza w życie ideał człowieka mechanicznego, udoskonalony przez maskę gazową, straszliwy megafon i inne przyrządy...

*

Wojna jest piękna, bo realizuje ideał człowieka metalowego.

* *

Wojna jest piękna, bo wywołuje obraz łąki kwiecistej, na której zakwitają orchideje mitraljez.

*

Wojna tworzy nową architekturę z palących się miast i wsi.

*

Wojna przemienia ludzi w bohaterów, odmładza ciało męskie i czyni je bardziej pożądanem dla kobiet. (Wszystkie powyższe zdania wyjęte z „manifestu“ wojennego, wydanego przez czołowego futurystę włoskiego Marinettiego).

Reportaż makabryczny

W świątyni nauki i trupów

Prosektorjum.

Wkładam, jak inni, biały fartuch i idę. Wchodzę na wielką salę.

Uderza we mnie już na progu fala gęstego niemal dotykalnego powietrza — formalina. Ten ostry, przykry zapach wytwarza odrazu nastrój szpitalny. Naokoło mnie kręcą się ludzie w białych fartuchach, niektórzy w gumowych rękawiczkach, w rękach stalowe świecące lancety. Wydaje mi się, że jestem na wielkiej sali operacyjnej, gdzie tłum lekarzy operuje naraz dziesiątki pacjentów. Ale pacjenci są martwi.

Na białych stołach z marmurowemi blatami, ustawionych w tej wielkiej sali w dwa długie szeregi, leżą trupy. Staję obok jednego ze stołów. Leży na nim ciało kobiety, ręce i nogi ma amputowane, całe więc ciało redukuje się do grubego tułowia i wielkiej, nieforemnej głowy. Włosy prawie całkowicie wypełzły, pozostało tylko kilka lichych, szarych kosmyków, które przylepiły się do łysej czaszki. Twarz, nabrzmiała jak u topielca, pokryta jest pomarszczoną, wymokłą, szarą skórą, skutkiem czego zatraciła zupełnie dawne rysy zmarłej. Wielkie gałki oczne pokryte bielmem spoglądają na mnie rybim wzrokiem. Odwracam się ze wstrętem, ale gdzie spojrzę wszędzie ten sam widok.

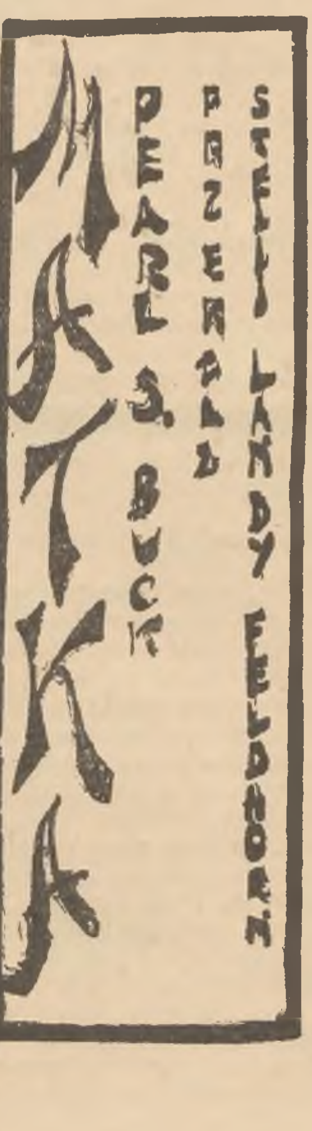
Na stole obok odbywa się badanie mięśni uda. Wielka, szara noga, oddzielona jest od tułowia i pocięta w różnych miejscach. Gruba skóra odchodzi od mięśni i odkrywa ich poszczególne wiązania. Aby dostać się do tkanki mięśniowej, trzeba zdjąć z niej mocną błonkę, t. zw. fascję, pokrywającą ją nazewnątrz. Właśnie w tej chwili jeden ze studentów pincetkami ściąga przezroczystą skórkę, która odchodzi dość łatwo od zwiotczałego ciała. W blacie każdego ze stołów znajduje się wgłębienie z miseczką przeznaczoną specjalnie na ściągniętą fascję. Po usunięciu jej lancet zagłębia się w ciele jak w maśle.

Badania kończą się właśnie. Powstaje nieporządek i zamieszanie. Tłum białych fartuchów porusza się z miejsca na miejsce. Jedni studenci zmywają ręce przy umieszczonych pod jedną ze ścian umywalni, inni porządkują stoły. Korzystając z ogólnego ruchu przechodzą dalej. W głębi sali, w ścianie znajduje się wnęka, a w niej na wieszakach kończyny ludzkie: nogi, ręce. Na ten widok zimny dreszcz przebiega mi po plecach. Gdyby nie to, że czuję silny zapach formaliny i środków odkażających, wydawałoby mi się, że to senny koszmar. Ręce z powykręcanemi lub obciętemi palcami, a na nich znowu ta wymokła pofałdowana wstrętna skóra.

Idę dalej. Studenci kręcą się, przechodzą tu i tam. Ułatwia mi to zadanie i po chwili znajduję się w podziemiach. Tu przechowują się trupy. W dużych kadziach pełno wody. Rozumiem teraz dlaczego twarze, które widziałem na stołach, robiły wrażenie twarzy topielców. Aby móc dobrze zakonserwować ciała, zanurza się je całkowicie w roztworze formaliny, tem się tłumaczy również pofałdowana, wymokła skóra. Oprócz tego środka, który zapobiega psuciu się każdemu trupowi przybywającemu do prosektorjum robi się specjalne zastrzyki dożylne. Tym sposobem konserwuje się ciała nieraz do dwóch miesięcy.

Skąd biorą się wszystkie trupy? Jak się dowiaduję, są to przeważnie ofiary wypadków ulicznych, lub ciała zmarłych w szpitalach, po których nie zgłosiła się rodzina, ani przyjaciele. Zdarzają się również wypadki darowizn za życia, ale należą do rzadkości. Człowiek, który godzi się na oddanie swego ciała na stół prosektoryjny, jest wyjątkiem. Przeważnie wszyscy myślimy o tem miejscu ze zgrozą, ale uznajemy je jako konieczne. Nauka musi iść naprzód. Młodym lekarzom potrzebne są ciała, na których uczą się anatomji. Dla pomagania żywym ludziom muszą korzystać ze śmierci i wykorzystywać ją poniekąd.

Al. R-a.



82)

— Wybacz mi, siostro, nie zauważyłam, że nie masz zupy.

Matka wiedziała jednak, że synowa kłamie.

Do obowiązków synowej należało szycie butów dla całej rodziny. Gdy robiła je dla ślepej, nie traciła więcej czasu niż było koniecznie potrzeba. Podeszwy były zawsze bardzo cienkie. Nie mozoliła się też nad haftem w formie kwiatuszka, który zdobi zwykle przód pantofla. Gdy matka to spostrzegła, zawołała:

— Cóż to? Czemu moja córka nie ma na obuwiu kwiatka, jaki przystraja wszystkie twoje trzewiki?

Wtedy synowa rozwierała swe małe, tępe, czarne oczy.

— Wyhaftuję je, jeśli sobie tego życzysz, matko. Myślałam tylko, że skoro jest ślepa, nie dostrzeże i tak żadnej barwy. Mam przecie dość butów do szycia. Chłopak zdziera co miesiąc jedną lub dwie pary. Goni ciągle do miasta, by grać....

Ślepa dziewczyna, siedząca na przyzbie w słońcu, słyszała wszystko. Gdy bratowa zaczęła się uskarżać na młodszego chłopca, zawołała z łagodnym pośpiechem:

— Doprawdy, matko, nie zależy mi na kwiatku. Siostra ma rację. I cóż ślepemu po kwiatach?

Nie była to jawna kłótnia. Wszystkich tych drobnych wydarzeń nie można było nazwać sprzeczką. A jednak pewnego dnia starszy syn przystąpił do matki, kiedy wyszła sama z chaty, by nalać do koryta świni nieco pomyj. Odezwał się w te słowa:

— Matko, chcę ci coś powiedzieć. Nie wyrzucam siostry z domu i nie skąpię jej niczego. Ale mężczyzna musi myśleć o własnej rodzinie. Wszak ona młoda, matko, całe życie przed nią. Mamże ją żywić w nieskończoność? Niema takiego zwyczaju w innych domostwach. Nie słyszałem nigdy o tem, by mężczyzna musiał żywić siostrę. Zdarza się to chyba u bogaczy, gdzie jadła jest zawsze wbród. Obowiązkiem mężczyzny jest dbać o rodziców, żonę i dzieci. Siostra jest młoda i pewnie pożyje tak długo, jak ja sam. Nawet i dla niej źle będzie, jeżeli nie wyjdzie zamąż. Zawszeć to lepiej dla kobiety wejść w związki małżeńskie.

Spojrzała matka na syna, a twarz jej spochmurniała. Oskarżała go, krzycząc:

— To żona podsunęła ci tę myśl, synu. Leżysz z nią sam w izbie, gadacie tam we dwoje, a tem nocnem szeptaniem wpaja ci truciznę w krew i buntuje przeciw własnemu rodzeństwu. Jesteś jak każdy mężczyzna — miękki, jak błoto w rowie przydrożnym, gdy leżysz w łóżku z babą.

Odwróciła się od niego, pełna goryczy, wylała pomyje dla świni i stanęła patrząc, jak zwierzę zanurza w nich ryj i chłepce. Przyglądała się zwykle z zadowoleniem bydlęciu, sycącemu łakomie głód, dziś jednak oczy jej patrzyły nie widząc niczego. Ciągnęła dalej ze smutkiem:

— Jakiegoż to męża znajdę dla twej siostry? Kogóż możemy się spodziewać? Chyba jakiegoś nędzarza, który będzie zbyt biedny, by się zdobyć na dobroć dla niej lub wdowca, zbyt ubogiego, by mógł sobie kupić zdrową kobietę!

Syn dodał z pośpiechem:

— Mam ją na względzie. Myślę, że lepiej będzie dla niej mieć własnego męża, choć nie dostanie takiego dobrego jak zdrowa dziewczyna.

— To żona przemawia przez ciebie, synu, — dodała matka jeszcze smutniejszym głosem. Mężczyzna odparł z uporem:

(C. d. n.)

Skandal z Lifarem w operze paryskiej

(s) Francja ostatnio obchodziła uroczyście trzechsetlecie przynależności Antyllów do swojego Imperjum kolonjalnego. Punktem szczytowym miało być galowe przedstawienie we Wielkiej Operze. Prezydent Republiki, liczni ministrowie, wysocy dostojnicy i zagraniczni dyplomaci byli obecni na przedstawieniu. Wieczór rozpoczął się pantominą i historycznemi fraszkami. Publiczność była bardzo zadowolona, prezydent Lebrun, uśmiechał się nawet, co jest u niego rzadkością, należy bowiem do rzędu ludzi, którzy uważają, że nasze czasy bardziej nadają się do płaczu, niźli do śmiechu.

Atrakcyjną sensacją wieczoru miał być zapowiedziany taniec baletmistrza wielkiej Opery Serge Lifara, znanego i w Polsce z występów w operze warszawskiej, które notabene i u nas zakończyły się skandalem. Ten uczeń Djagilewa jest nietylko godnym następcą swojego wielkiego nauczyciela, jest on też bożyszczem Paryża, paryska Opera zawdzięcza mu teraz swoją artystyczną sławę i swój prestige.

I oto ukazał się obraz, w którym miał wystąpić Lifar, choreograficzny poemat. „Powstanie miasta Saint Pierre na Antyllach“. Orkiestra gra, publiczność czeka z największem naprężeniem, nawet prez. Lebrun wychyla się z loży... a tu nic się nie dzieje. Nikt się na scenie nie zjawia. Pauza trwa coraz dłużej, dyrygent orkiestry jest coraz bardziej zdenerwowany... Wkońcu pan w smokingu zjawia się na scenie. Orkiestra umilkła. A on oznajmia: „Serge Lifar nie chce wystąpić“.

Po tych słowach wszczął się ruch, tumult, zgiełk i wrzawa, jakiej jeszcze nie widziano nigdy w operze. Publicznoś wstaje oburzona ze swych miejsc, wszyscy nie mają dość słów potępienia dla Serge Lifara.

I wśród tego zgiełku i wrzawy zjawia się nagle sam Serge Lifar na scenie. Natychmiast cała sala cichnie. Lifar oświadcza, że nie będzie tańczył, bo... To „bo“ ginie znowu w powstałym ruchu. Paryż jest poważnie oburzony na swojego ulubieńca. Nie może mu wybaczyć, że nie chce wziąść udziału w przedstawieniu galowem, pod patronatem samego pana prezydenta. Tem bardziej, że Lifar jest cudzoziemcem, Rosjaninem, a mimo to osiągnął najwyższy szczebel w hierarchji artystycznej życia teatralnego Paryża.

I wieczór, który miał być koronacją wszystkich uroczystości, skończył się smutno. Prezydent i cały korpus dyplomatyczny opuścili salę.

Jako powód niewystąpienia Lifara podawano początkowo kaprys artysty, któremu nie podobała się jakaś dekoracja. Ale Serge Lifar wytłumaczył później, dlaczego nie mógł wystąpić. Mianowicie zepsuła się maszynerja sceniczna. Nie wiadomo, z jakiego powodu. Dekoracja, która w mojej pantominie jest bardzo ważna, nie stała na właściwem miejscu, najważniejsze rekwizyty brakowały. Taniec byłby w tych warunkach groteską. Z szacunku przed głową państwa wzdragałem się wziąść udział w takiej parodji pantominy. Ale w tym wrzasku nie mogłem dojść do słowa i nie mogłem wytłumaczyć prawdziwego powodu!

Nazajutrz po tym skandalu, minister oświaty wezwał do siebie Lifara, i oświadczył mu, że prawdopodobnie będzie musiał opuścić operę. Na to jak zapewniają naoczni świadkowie, odpowiedział Lifar całkiem poważnie. „Wobec tego zostanę znowu szoferem taksówki“. Lifar, dziecko rosyjskiej rewolucji, pełnił już raz ten zawód. Zresztą dzisiejszą pozycję w operze zawdzięcza Lifar dramatycznym przeżyciom. W roku 1926 tańczył poraz pierwszy przed Djaghilewem. Mistrz nie był zachwycony jego talentem i nie rokował mu wielkiej przyszłości. Ambitny Lifar wziął sobie to do serca, że prosto poszedł na most Sekwany i rzucił się w nurty wody. Policjant, pełniący opodal służbę skoczył za nim i uratował mu życie. Kiedy doniesiono o tem Djaghilewowi, ten tak się wzruszył tragiczną konsekwencją swojego ostrego sądu, że postanowił przyjąć Lifara do swojej szkoły, a już po kilku miesiącach nauki, nazwał go swoim najgenjalniejszym uczniem.

Komitet, któremu powierzono sankcje przeciw Lifarowi, zrewidował swój pierwotny wyrok. Tak jak przed laty, w mroźny wieczór nie pozwolono mu umrzeć w Sekwanie, tak i teraz nie chcą go skazać na los szofera. Po dłuższych naradach postanowiono skazać go tylko na miesiąc opuszczenia opery. Lifar napisał do prezydenta list z prośbą o przebaczenie, a publiczność paryska już przebaczyła swojemu pupilkowi. Możnaby się nawet założyć, że ten miesiąc karny napewno nie będzie liczył trzydzieści dni.. W Paryżu najgorsze rzeczy mają dobry koniec. „Tout finit par des chansons“ — mówi stare francuskie przysłowie.

RADJO

CZWARTEK, 21 LISTOPADA 1935.

Kraków (293,5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka z płyt o 7.20 dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Dzienik południowy poranek dla szkół powszechnych. Wyk. ork. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego, Kazim. Czekotowski (śpiew) Józef Kamiński (skrz) akomp. prof. L. Urstein; 13.00 Pieśni hiszpańskie w wyk. Stanisława Roy'a; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Południowy koncert z płyt; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka taneczna w wyk. zesp. Fr. Witkowskiego 16.00 Nos — opowiadanie dla dzieci wygł. Stary Doktór; 16.15 Muzyka z płyt; 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert chóru pod dyr. Grzegorza Szyrmy; w programie pieśni ludu białoruskiego; 17.00 Odczyt; 17.15 Muzyka lekka w wyk. Małej ork. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 17.50 Książka i wiedza; O reportażach Janty Połczyńskiego wygł. red. St. Dzikowski 18.00 Recital fortepianowy Margerity Trombino - Kazuro; w programie muzyka polska; 18.30 Pogadanka: Kino a obyczaje i moralność wygłasza A. Wiśniowski; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Koncert w wyk. zespołu cytrowego; 19.00 Wśród naszych przyjaciół... O wiośnie i słowikach E. Małaczewski — Tad. Kondrat; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Polskie radjo w roku 1900...? 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej, 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Tukaj“ w/g ballady A. Mickiewicza i A. E.Odyńca w opr. T. Łopalewskiego; 21.35 Nasze pieśni — w wyk. Heleny Lipowskiej przy fort. prof. L. Urstein; 22.00 Koncert wieczorny w wyk. ork. PR. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego Lidja Kmitowa (skrz) i Miecz. Szaleski (altówka) 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej 23.05 Muzyka z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Film, plastyka architektura; 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Płyty; 19 Kącik dla młodzieży wiejskiej 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,30 p. Kraków; 18.30 Kukiełki śląskie 18.45 Koncert reklamowy; 19 Karlikowa poczta; 19.10 Program; 19.20 Przegląd prasy 19.35 p. Kraków; 23.05 Skrzynka francuska.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Higiena sportów zimowych. pogad. sport. mgr. O. Czolowskiej; 18.40 Informator turystyczny; 18.45 Płyty; 19 Kramik dobrego smaku; felj. wygł. St. Studnicki 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Doniosły wynalazek Proszyńskiego — pogad. film. wygł. K. Ford 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Recital fort. St. Pawlikowskiej; 19,10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.20 Muzyka symfoniczna na trąby i puzony od 17 wieku do chwili obecnej; 20.00 Rosmersholm — tragedja Ibsena; 22.10 Muzyka popularna.

Rzym (420.8) 20.50 Książę Igor — opera Borodina.

Strasburg (349.2) 18.00 Aud. rozrywkowa dla młodzieży; 21.35 Rigoletto — opera Verdi'ego.

Praga (470.2) 17.15 Recital skrzypcowy; 19.30 Borys Godunow — opera Mussorgskiego.

Z SPORTU

„ONI NIGDY NIE WRACAJĄ“ SHARKEY CHCE ODZYSKAĆ TYTUŁ MISTRZA.

Prasa amerykańska donosi, iż były mistrz świata w boksie Jack Sharkey przygotowuje się do odzyskania tytułu mistrzowskiego i rozpoczął już treningi. Sharkey ma nadzieję, że jednak uda mu się dopiąć zamierzonego celu.

Jeśliby rzeczywiście Sharkey zamierzał wrócić na ring, istnieje małe prawdopodobieństwo, by zdołał odzyskać utracony tytuł mistrza świata. Historja boksu światowego zna tylko bardzo nieliczne wyjątki odzyskania tytułu przez zdetronizowanego już raz pięściarza. „Oni nigdy nie wracają“ jak mówią bokserzy. Nie udało się to nawet takiemu championowi, jakim w swoim czasie był Jack Dempsey.

Jednym z nielicznych takich wyjątków, któremu udało się tego dokonać był znakomity pięściarz Stanley Catchel tego Polak z pochodzenia. Lecz dzisiejsi znawcy boksu twierdzą, że Catchel był tak doskonałym pięściarzem, że gdyby mógł walczyć dzisiaj, to w ciągu jednego dnia dałby sobie napewno radę z Sharkeyem, Carnerą, Baerem i Schmellingiem.

BELGJA — SZWECJA 5:1.

W Brukseli został rozegrany międzypaństwowy mecz piłkarski Belgja — Szwecja, który zakończył się wysokiem zwycięstwem Belgji w stosunku 5:1.

PRZYKRY WYPADEK ZNANEGO ARBITRA.

W czasie niedzielnego meczu DFC. — Kladno w Pradze doszło do bardzo przykrego incydentu. W 69-tej minucie gry przy stanie 2:0 dla Kladna prowadzący zawody sędzia Cejnar upadł nagle bez przytomności na ziemię. Zemdlonego sędziego wyniesiono natychmiast do szatni, gdzie lekarz stwierdził ciężki atak serca. Cejnar wkrótce przyszedł do siebie, jednak wskutek tego wypadku meczu nie kontynuowano.

CO ZAROBILI NASI AMATORZY W RUMUNJI?

W Bukareszcie odbył się bankiet rumuńskiego związku kolarskiego na którym rozdano nagrody uczestnikom wyścigu dookoła Rumunji. Kolarzom polskim startującym w tym wyścigu (wyścig zakończył się 2 miesiące temu) związek rumuński przyznał następujące nagrody pieniężne: Danielowi (zwycięzcy wyścigu) 39.100 leji, Lipińskiemu 12.300, Piotrowskiemu 1500 leji.

Sumę te wpłacone będą Polskiemu Zw. Towarzystw Kolarskich. Co oznacza „nagroda“ 1500 lei dla Piotrowskiego który nie ukończył wyścigu? Trzeba przyznać, że Rumuni są hojni.

KOSZTOWNY PIŁKARZ

Aston Villa, znany angielski klub ligowy zapłacił za piłkarza Palethorpe'a olbrzymią sumę 5000 funtów szterlingów.

IGRZYSKA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO.

W Londynie odbyła się konferencja przedstawicieli związków sportowych Anglji, Szkocji Walji Australji Nowozelandji Kanady i Afryki Południowej w sprawie organizacji następnych igrzysk Imperjum Brytyjskiego.

Na konferencji zdecydowano igrzyska te rozegrać w r. 1938 w Australji, mianowicie w Sydney w okresie stycznia.

AKTUALJA PIŁKARSKIE.

DO LIGI wpłynęło doniesienie sędziego Krukowskiego, jakoby w czasie meczu L. K. S. — Cracovia w Łodzi, zakończonego wynikiem remisowym 1:1, jeden z obrońców ŁKS. koniecznie chciał zawinić rzut karny, czyto niepotrzebnem faulowaniem, czy też dotknięciem piłki ręką. Wskazywałoby to zamiar ułatwienia zwycięstwa Cracovii. Dochodzenia w tej sprawie prowadzone są przez władze piłkarskie

ZA BRUTALNĄ GRĘ na meczu z Wartą ukarano Górę i Kossoka dwutygodniową a Malczyka jednotygodniową dyskwalifikacją. Pająka pozbawiono prawa sprawowania funkcji kapitana na przeciąg jednego roku.

KIEROWNIK SEKCJI PIŁKARSKIEJ CRACOVII CZERWIŃSKI ukarany został 3-miesięczną dyskwalifikacją za niestosowne odezwanie się do sędziego Krukowskiego.

SĘDZIA PIŁKARSKI WALCZAK zawieszony został przez Komisję dyscyplinarną na dwa tygodnie za przekroczenie przepisów gry w czasie meczu Pogoń — Warszawianka w Warszawie. Kara ta pozostaje bez praktycznego znaczenia.

POLSKI ZW. PIŁKI NOŻNEJ otrzymł od związku węgierskiego oficjalną propozycję rozegrania zawodów Polska — Węgry w dn. 3 maja w Warszawie. Byłby to drugi mecz polskiej reprezentacji piłkarskiej, zakontraktowany na rok przyszły. Pierwszy mecz odbędzie się 16 lutego w Brukseli z Belgją.

SZKOCI POKONALI IRLANDJĘ w mistrz. Wielkiej Brytanji 2:1 (0:0)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Łódzkie echa gospodarcze

Łódź, w listopadzie.

Artykuł nasz z dn. 7 bm. p. t. „Przemysł łódzki w kleszczach karteli" wywołał należyty oddźwięk. Mamy do zanotowania dwa fakty. W ubiegłym tygodniu Tomaszowska Fabryka Sztucznego jedwabiu zorganizowała wycieczkę dzien nikarzy stołecznych i łódzkich do swych zakładów. Prasa łódzka zamieściła entuzjastyczne wprost sprawozdania. Nie szczędzono zachwytów, ilustracji, wykresów.

Z rozrzewnieniem pisano o tem, jak naczelny dyrektor podawał rękę robotnikom. Potrącono przy okazji o cła na produkty zagraniczne i t. d. Słowem sielanka, a ci, co atakują Tomaszowską Fabrykę, poprostu działają na szkodę gospodarki narodowej. Rzecz jasna, że organizatorzy i gospodarze wycieczki nie poruszali drażliwych zagadnień, a dziennikarze byli wyjątkowo grzeczni i dyskretni i nie pytali się o niepotrzebne rzeczy. W dalszym ciągu w naszem posiadaniu znajdują się szczegóły i fakty, które inaczej tę całą sielankę przedstawią. W najbliższej przyszłości do spraw tych jeszcze powrócimy.

W konwencji przędzalń czesankowych, o których również już mówiliśmy, też nie dzieje się najlepiej. Kłótnia powstała wbrew najśmielszym przewidywaniom w rodzinie. Na wwóz wełny z zagranicy istnieje kontyngent. Otóż jedna ze skartelizowanych przędzalń Allarta posiada przy dział 50 proc. całego kontyngentu, lecz jest w stanie przetworzyć tylko 10 proc. Poważną nadwyżkę wełny Allarta czyści, myje i sprzedaje fabrykom, które dostały o wiele mniejsze przydziały i które wskutek tego nie mogą uruchomić swych maszyn w pełni. Wytworzyło to wysoce nienormalną atmosferę, gdyż Allarta odsprzedaje wełnę z dość wysokim zarobkiem, tak że mniejsi przędzalnicy muszą cenę swych wyrobów kalkulować drożej niż więksi i wskutek tego tracą zdolność konkurencyjną. Oto błogosławiony wskutek praktyk kartelowych. Konwencji przędzalń czesankowych grozi więc rozłam, oczekiwany już w dniach najbliższych. Wszelkie próby zażegnania konfliktu dotychczas okazały się bezcelowemi.

Nowy etap w walce o ropę naftową

Dwanaście tysięcy tonn benzyny w ciągu jednej doby — oto ilość tego drogocennego produktu, jaką zużywano w ciągu 24 godzin w czasie wielkich walk na froncie zachodnim w r. 1917. Ale wojna światowa 1914—1918 nie była jeszcze tak zmechanizowaną, jaką będzie wojna przyszłości, i jaką jest po części działalność armji włoskiej na froncie abisyńskim. Zmotoryzowana wojna podniesie niewątpliwie zużycie benzyny i ropy do fantastycznych rozmiarów, a zwycięstwo będzie może udziałem tego państwa, które rozporządza największemi zasobami ropy.

W dobie obecnej właściwymi panami rynku naftowego są Amerykanie, Anglicy i Rosjanie. Pomiędzy tymi trzema potentami toczyła się przez długie lata zawzięta walka konkurencyjna, z jednej strony o rynki zbytu, a z drugiej strony, o wolne jeszcze pola naftowe kuli ziemskiej. W walce tej, w której chwilowo nastąpiła przerwa, Północna Ameryka jest wciąż pozornie najsilniejszym partnerem. Ze światowej produkcji nafty, którą obecnie wynosi rocznie ok. 200 miljonów tonn, na same Stany Zjednoczone przypada 62 proc. (123 milj. tonn w r. 1933). Za Stanami w produkcji nafty idą: ZSRR. — 11 proc., Wenezuela — 8.7 proc., Rumunja — 3.8 proc., pozostałe kraje (głównie Iran, Indje Holenderskie, Meksyk, Peru, Kolumbja i Argentyna) — 13.8 proc. Napozór więc Anglja nie odgrywa żadnej roli w światowej produkcji nafty, ale nie wolno zapominać o tem, że Anglja rozciąga, poprzez koncern Royal-Dutch, kontrolę nad prawie wszystkiemi polami naftowemi, poza terenami należącemi do USA i ZSRR. Jej udział w produkcji nafty jest istotnie o wiele mniejszy od produkcji USA., ale tę okoliczność równoważy fakt, że rezerwy na terenach naftowych, leżących w sferze angielskich wpływów, są o wiele większe od amerykańskich. Z ogólnych światowych zapasów ropy na terenach naftowych, ocenianych na ok. 10 miljardów tonn, na USA. przypada tylko ok. 1 miljard, jednocześnie zaś kraj ten, posiadający tylko 10 proc. zapasów światowych, daje 62 proc. światowej produkcji. W związku z tem ostatnio zaczęto sztucznie ograniczać produkcję ropy w USA. w celu oszczędzenia jej zasobów. Przy obecnej produkcji, w razie, gdyby nie znaleziono nowych terenów eksploatacyjnych, starczyłoby nafty w USA. nie więcej, niż na 40 lat. Pod tym względem położenie Anglji jest o wiele lepsze: nawet przy powiększeniu produkcji Royal-Dutch, Anglja będzie mogła pokrywać swoje zapotrzebowanie na ropę jeszcze przez conajmniej 100 lat.

ZSRR., zajmujący obecnie w światowej eksploatacji nafty drugie miejsce, według zapasów nafty zajmuje pierwsze miejsce w świecie (ok. 3 miljardów tonn — 32 proc.). Produkcja nafty w Sowietach wzrosła od r. 1913 z 9.2 milj. t. na 25.6 milj. tonn.

Władze kierownicze sowieckiego przemysłu naftowego, mimo wielkich sukcesów, osiągniętych w tej niesłychanie ważnej gałęzi przemysłu naftowego, uważają obecny stan eksploatacji i produkcji ropy naftowej wciąż jeszcze za niezadowalający. „Potrzebujemy coraz więcej nafty, benzyny, smarów i z każdym rokiem będziemy potrzebowali ich coraz więcej" — wyjaśniał niedawno Ordżonikidze, ludowy komisarz ciężkiego przemysłu ZSRR. — „Traktory i auta, awjacja, parowozy, piece martinowskie potrzebują coraz więcej paliwa. W r. 1934 wyprodukowaliśmy 72 tys. aut, na rok bieżący planujemy 92 tys., ale wszystko to jest kroplą w morzu. W Ameryce park automobilowy liczy 25 milj. aut. Ile zatem trzeba wyprodukować aut, żeby dopędzić Amerykę, i ile trzeba wydobyć nafty, żeby zaopatrzyć w paliwo te auta." Obawy te, związane z niewysokim jeszcze poziomem prac eksploatacyjnych, są jednak o tyle niegroźne dla Sowietów, że państwo to potencjalnie ma większe możliwości, niż jakiekolwiek inne państwo, wywiązania się z zakreślonych w tym względzie potrzeb.

Rzesza niemiecka, w której motoryzacja osiągnęła w ostatnich latach niezwykłe tempo, jest prawie zupełnie pozbawiona własnych terenów naftowych. Coprawda, eksploatacja pól naftowych pod Hannowerem wzrosła ostatnio do 350.000 tonn, a w ciągu najbliższych 2 — 3 lat ma osiągnąć rocznie 1/2 miljona tonn — produkcja ta jednak jest zbyt mała w stosunku do zapotrzebowania wewnętrznego. W związku z tem niemieckie laboratorja zaczęły próby produkcji sztucznej benzyny co zostało uwieńczone powodzeniem. Dwom badaczom niemieckim, Berginsowi i Fischerowi, udało się wydobyć dobrą benzynę zarówno z węgla kamiennego, jak i brunatnego. Produkcję tej sztucznej benzyny zapoczątkowały zakłady I. G. Farben, roczną produkcją ca. 100.000 tonn. Obecnie produkcja ma wynieść 350.000 tonn rocznie. Jednocześnie w okręgu Ruhry powstają dwa nowe zakłady z produkcją 80.000 i 45.000 tonn benzyny. Pozatem stosowane są w Niemczech wszelkie inne możliwe środki wydobycia benzyny i pokrewnych produktów, tak, że w ciągu najbliższych dwóch lat Niemcy zdołają całkowicie pokryć zapotrzebowanie na benzynę własną produkcją. Jeśli istotnie przewidywania chemików niemieckich sprawdzą się, w walce światowej o ropę naftową rozpocznie się nowy etap, który może mieć bardzo poważne następstwa w stosunkach międzynarodowych.

M. D.

Upadłości w Polsce

We wrześniu br. ogłoszono w Polsce, według danych G. U. S., ogółem 10 upadłości wobec 10 w sierpniu br. i 15 we wrześniu 1934 r., z czego 5 upadłości przypada na województwa centralne wobec 5 w sierpniu br. i 8 we wrześniu 1934 r., 4 na południowe wobec 2 w sierpniu br. i 2 we wrześniu 1934., 1 na zachodnie (3 i 5). W woj. zachodnich nie ogłoszono ani we wrześniu ani w sierpniu br. ani jednej upadłości. Również we wrześniu 1934 r. upadłości w tychże wojew. nie było.

Ogólna liczba upadłości w Polsce w pierwszych trzech kwartałach br. wynosiła 118 wobec 194 w odpowiednim okresie 1934 r. Z powyższej cyfry przypada na upadłości w woj. centralnych 64 wobec 114 w trzech kwartałach 1934 r., w woj. wschodnich 9 (3), w zachodnich 27 (46) i południowych 18 (31).

Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw według formy prawnej, to ogłoszono w trzech kwartałach br. 13 upadłości spółek akcyjnych wobec 18 w odpowiednim okresie 1934 r., 32 w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (42), 12 w spółkach firmowych i komandytowych (23), 19 w spółdzielniach (30), 42 w przedsiębiorstwach jednoosobowych (81).

W przemyśle ogłoszono w trzech kwartałach br. 71 upadłości wobec 91 w analogicznym okresie 1934 r., a w handlu 47 wobec 103, z czego w handlu towarowym 33 (84). pieniężnym 6 (15), w innym handlu 8 (4).

Ruch w spółkach akcyjnych

W pierwszych trzech kwartałach br. założono na terenie Polski ogółem 16 nowych spółek akcyjnych o łącznym kapitale 8 milj. zł. Równocześnie powiększono kapitał zakładowy w 23 istniejących już spółkach akcyjnych o łączną kwotę 42.7 milj. złotych wyłącznie drogą subskrypcji, a zmniejszono kapitał zakładowy w 6 spółkach akcyjnych o łączną kwotę 39.9 milj. złotych.

W pierwszych trzech kwartałach 1934 r. założono 14 spółek akcyjnych o łącznym kapitale 5.8 milj. zł., dokonano powiększenia kapitału zakładowego w 15 spółkach o łączną kwotę 13.5 milj. zł., a zmniejszono kapitał zakładowy w 13 spółkach akcyjnych łącznie o 36 milj. zł.

Wielka wystawa wina w Nowym Yorku

Donoszą z Nowego Yorku, że hurtowy handel winem w Stanach Zjednoczonych postanowił zorganizować wielką wystawę w New Yorku w okresie od 10 do 15 lutego 1936 r. Pierwsza ta wystawa wina w Ameryce zorganizowana będzie pod protektoratem „Institute of Wine and Spirits Distributero" jakoteż „National Retail Liquor Package Stores Association".

W wystawie wezmą udział zarówno producenci wina i spirytualji, jakoteż handel hurtowy i importerzy wina, wódek i likierów, oraz przemysły, pracujące dla potrzeb produkcji wina i wódek

300 procentowa dywidenda w Ameryce

Donoszą z New Yorku, że towarzystwo „Coca Cola Co.", produkujące specjalny napój pod nazwą „Coca cola", osiągnęło w III kwartale rb. czysty zysk w wysokości 5.36 miljonów dolarów. Towarzystwo wypłaca olbrzymią dywidendę w wysokości 300 proc.

KRONIKA

LISTOPAD	Wschód słońca 6 g 44 m
21	Zachód słońca 15 g 34 m
CZWARTEK	25 Cheszwan 5696

Z działalności „Zebulun" w Polsce

Zarząd Główny Związku „Zebulun" w Polsce uchwalił przystąpić do wytężonej akcji na rzecz kupna pierwszego kutra motorowego do połowów dalekomorskich, (lugra). Zarząd Główny Związku „Zebulun" ma swoją siedzibę w Krakowie. Na czele organizacji stoją: Dr. Emanuel Stein, i dr, Alfred Ehrenpreis Równocześnie nawiązał Zebulun w Polsce scisły kontakt z doc. Walterem Steinitzem, projektodawcą stacji hydrobiologicznej w Tel Awiwie. Związek Zebulun zobowiązał się sfinansować kilka miejsc badawczych (Arbeitstische) w nowotworzącej się stacji. Miejsca te będą obsadzone młodymi uczonymi z Polski.

Otwarcie wystawy F. F. Kaufmanna

W niedzielę dnia 17 bm. zebrała się w salach „Solidarności" elita żydostwa krakowskiego, by wziąć udział w otwarciu wystawy znakomitego malarza wiedeńskiego prof. Filipa Fryderyka Kauf manna. Otwarcia wystawy dokonał prezes „Solidarności" mecenas dr. Feldblum który wygłosił bardzo serdeczne i gorącemi oklaskami przyjęte przemówienie. Mowca zaznaczył że życie żydowskie nie sprzyjało rozwojowi sztuki plastycznej która jest przedewszystkiem kwiatem wyrastającym na glebie społeczeństw pewnych i ufundowanych. Sztuka żydowska jest też w rzeczywistości bardzo młoda liczy bowiem zaledwie sto lat a jednak w ciągu tego czasu poszczycić się może imponującemi zdobyczami. Jednym z reprezentantów tęsknoty żydowskiej w malarstwie jest F. F. Kaufmann. W jego obrazach mamy duszę rozmodlonego Żyda. Czas już jednak skończyć z motywami ghetta żydowskiego w malarstwie bo oto powstaje w Erec żydostwo nowe odrodzone. Kaufmann tam się wybiera a napewno przywiezie nam stamtąd nietylko słońce palestyńskie ale też i echo zdrowego normalnego pokolenia żydowskiego które tam powstaje.

Po wzruszającem swą serdecznością i tak pięknem pod względem formy przemówieniu zabrał głos F. F. Kaufmann i zaimprowizował mowę w której wypowiedział niejako swoje credo artystyczne. Sztuka żydowska jest młoda ale posiada już talenty które pchnęły sztukę europejską na nowe tory. Takimi pionierami w malarstwie europejskiem byli Piccaso i Liebermann. Mowca sam wychował się w cieniu wielkiego swego ojca i chce spełnić jego testament. Każda epoka ma swój wyraz w sztuce a wyrazem nowego żydostwa może być sztuka palestyńska. Z radością wybiera się mowca do Palestyny znajdzie bowiem tam napewno swe najgłębsze przeżycia artystyczne. Dziś w epoce nienawiści obłędnej otaczającej żelaznym pierścieniem żydostwo jest właśnie sztuka żydowska manifestem zdrowia i tężyzny żydowskiej.

Taką jest właśnie sztuka F. F. Kaufmanna którą licznie zebrana publiczność wchłaniać może w siebie na wystawie w „Solidarności".

(X)

* * *

WYSTAWA otwarta jest codziennie w salach „Solidarności", ul. św. Gertrudy 7. w godzinach 10 — 2 pop.

Konferencja w sprawie szkolnictwa zawodowego

Wczoraj odbyła się w Izbie przemysłowo - handlowej w Krakowie konferencja zwołana przez Izbę w sprawie szkolnictwa zawodowego. Konferencji przewodniczył prezes Izby inż. Brzozowski. W imieniu Kuratora Godeckiego przybył na konferencję Naczelnik Wydziału szkolnictwa Zawodowego p. Ludwik Misky. Ponadto przybyli na konferencję liczni przedstawiciele sfer nauczycielskich oraz kół przemysłowych i handlowych.

Referat wstępny wygłosił Wizytator p. inż. Witkowski. Referent scharakteryzował obecny stan szkolnictwa zawodowego, a głównie handlowego w Polsce i przedstawił postulaty tegoż pod adresem życia gospodarczego, a zwłaszcza handlu, oraz zobrazował korzyści, jakie handlowi dać może odpowiednio postawione szkolnictwo zawodowe.

Korreferat wygłosił dyr. Izby inż. Mianowski, który przedstawił postulaty gospodarcze odnośnie szkolnictwa zawodowego i współpracy świata gospodarczego z władzami szkolnemi.

Nad powyższemi referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Zamykając konferencję, prez. inż. Brzozowski zreasumował wyniki obrad i zapowiedział kontynuowanie przez Izbę prac na polu szkolnictwa zawodowego.

Smiertelne zaczadzenie dwóch robotników

(or) Straszny wypadek zdarzył się nocy onegdajszej w Krakowie. Oto na budowie przy ul. Powiśle 5. zaczadziło się dwóch robotników Józef Gawiorek i Józef Malada z Kostrza.

Obaj zajęci tam byli przy budowie, zaledwie od dwóch dni. Nocy onegdajszej położyli się spać obok pieca, w którym wypalano formy gliniane

Od dobywającego się z pieca czadu obaj ulegli smiertelnemu zaczadzeniu.

Informacje w sprawach przywozu

W sobotę 23. bm. o godz. 9 — 11 urzędować będzie w Izbie przemysłowo - handlowej w Krakowie dyrektor Centralnej Komisji Przywozowej w Warszawie p. Eugenjusz Wencel i będzie udzielał zainteresowanym importerom w sprawach przywozu

NA CELE BUDOWY DOMU „OGNISKA PRACY" złożyli: Drowa B. zł. 20.— Grono Nauczycielskie „Ogniska Pracy" zł. 100.— Kurs II. BT. zł. 7.— p. Dr. A. M. zł. 50.— 6225Kr.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO**. Dziś po cenach zniżonych, poemat dramatyczny M. Nużyńskiego „Trzy mgły".

— **„SZESNASTOLATKA"** sztuka w trzech aktach Filipa i Aimee Stuartów ukaże się jutro w reżyserji St. Wysockiej. Sztuka ta, jedna z głośnych nowości współczesnego repertuaru angielskiego, cieszy się stale powodzeniem ze względu na silne walory teatralne. Zarówno dramatyczny wątek akcji, związanej z niezwykłemi przejściami duchowemi szesnastoletniej, subtelnej, wrażliwej panienki na tle chorobliwej miłości dla matki, jak też psychologiczny rysunek głównych postaci, szczególnie rozumnej a przemiłej babuni i jej młodszej córki, nadają sztuce wiele atrakcyjnego wyrazu, działającego silnie na widownię. Postać babki kreuje p. Stanisława Wysocka, rolę tytułową p. Bednarska, rolę matki p. Kozłowska, Beby p. Matusiakówna, Roberta p. Burnatowicz, Doktora p. Białkowski, Mary p. Romowicz.

— **PRZEDSTAWIENIE „MUZYKI NA ULICY"** dla Tow. Uniw. Rob. (TUR) zamiast w najbliższą niedzielę odbędzie się w następną niedzielę, dnia 1. grudnia o godz. 16-tej. Bilety zakupione w Bibljotece T. U. R. zachowują swoją ważność na przedstawienie w dniu 1. grudnia.

— **TEATR ŻYDOWSKI**, Bocheńska 7. Czwartek, piątek teatr nieczynny spowodu wyjazdu zespołu S. Natana na prowincję. W sobotę trzecia premjera „In Lejben treft alc", w której S. Natan stwarza nową arcyzabawną kreację. Sztuka pełna piosenek, tańców i muzyki. Bilety w firmie A. Fischhab Grodzka 46.

— **HALLO! JASŁO! TARNÓW!** Spowodu nadzwyczajnego powodzenia odniesionego na „Gazlenic" zespół S. Natana daje drugie i nieodwołalnie ostatnie przedstawienie w sztuce „Kopel Kiwe fun Kozienice". Jasło dziś czwartek Sasa „Żyd. Dom Ludowy początek 8.30 wiecz. Tarnów — piątek Sala — Sokół.

— **Z TEATRU „BAGATELA"** Sensacyjna treść nowej rewji p. t. „Serdeczne uśmiechy", wspaniała gra aktorów, oryginalne i pomysłowe dekoracje śliczna, melodyjna muzyka, stylowe tańce — wszystko to stwarza wielkie widowisko, które wywiera silne wrażenie na rozentuzjazmowanej publiczności.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Walczę o życie" (Paweł Muni)
ATLANTIC: „Sequoia" (Jean Parker i „Flip i Flap" żona z ogłoszenia.
APOLLO: „To lubią mężczyźni" (Barzsoni, Szakal, Verebes, T. von Halmay).
BAGATELA: „Ludzie w bieli" (Clark Gable) oraz rewja „Serdeczne uśmiechy".
PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja" (Marta Egerth i Haus Jaray).
STELLA: „Przebudzenie" i „Malibu"
ŚWIT: „Chciałbym a boję się".
SZTUKA: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Ilonka" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Sen nocy letniej" (Max Reinhardt)

TO I OWO

Przymierze żółto-czarne

500 murzynów z wizytą w Japonji.

Jedno z pism wychodzące w Japonji, donosi, że p Fireston reprezentant amerykańskiej organizacji, która prowadzi żywą akcję przeciwko ciemiężeniu rasy czarnej w Ameryce — ma zamiar urządzić obecnie wielką wycieczkę 500 murzynów którzy przyjadą zwiedzić Japonję.

Są to wszystko murzyni należący do klasy względnie uprzywilejowanej na terenie Ameryki, gdyż uprawiają wolne zawody. P. Fireston oświadczył, że 15 miljonów murzynów amerykańskich, zatrudnionych w Stanach Zjednoczonych przynosi państwu dochód rocznie 7 miljardów dolarów. Przytem 39 proc. czarnych zatrudnionych jest w przedsiębiorstwach rozrywkowych, takich, jak radjo, teatr kinematograf.

Zamierzona podróż 500 murzynów ma na celu zaznajomienie ich z organizacją państwa japońskiego, oraz ze zdobyczami kultury, jakie w przeciągu 75 lat osiągnęła Japonja.

W wycieczce biorą udział bankierzy, adwokaci profesorzy artyści. Po zwiedzeniu Japonji wycieczka ma udać się w podróż do Chin, do Sjamu do Indochin do Mandżuko i wreszcie do republiki czarnych — Liberji, a nakoniec na Haiti, gdzie również istnieje republika murzyńska.

To zapoznanie się z organizacją jest krokiem wstępnym do przygotowującego się przebudzenia się wreszcie rasy czarnej. Murzyni amerykańscy dążą wszelkiemi siłami do wyzwolenia się spod gnębiących ich praw amerykańskich, jak krążą wieści, mają zamiar zorganizować się w odrębną republikę na terenie którejś z Ameryk.

Szkoła dla trojga dzieci

W Anglji przeszła obecnie nowa ustawa szkolna, która orzekła, iż rodzice nie są obowiązani posyłać dziecko do szkoły, o ile znajduje się ona w odległości 5 klm. od siedziby rodziców. Wieśniak szkocki J. Mac Kay, który mieszka z żoną i trojgiem dzieci w szczerem polu, w odległości 10 klm. od najbliższej osady, otrzymał na podstawie nowego prawa osobną szkołę dla swoich dzieci. Wybudowano więc opodal domku Mac Kay'a niewielki budynek szkolny, a obok domek dla nauczyciela, który udziela lekcji dzieciom wiesniaka. Tak więc szkoła istnieje dla trojga dzieci. Szczęśliwa Anglja!

Kłopoty językowe w Japonji

W Japonji istnieją obok siebie trzy różne języki. Najpierw mowa pismiennych, które się od mowy potocznej tak bardzo różni, że analfabeta nie może jej zrozumieć. Ale też i mowa potoczna ma swoje dwa narzecza: męskie i kobiece, które wykazują znaczne różnice.

Radjo japońskie stało więc przed wielkiem dylematem, jakiego użyć języka. Zdecydowano się wreszcie stworzyć nowy język, który jest mieszaniną wszystkich trzech.

Wynikiem tego eksperymentu jest fakt, że wszyscy Japończycy narzekają, że nie rozumieją, co się do nich przez radjo mówi.

Długie nazwisko przyczyną kłopotu

Człowiek o najdłuższem nazwisku, pułkownik — Józef, Adolf, Americus Aleksandricus Vespucius Leonides Wolsucanicus Naptalicus Lucius Quintus Cincinatus Wolfson przybył ostatnio w swej podróży naokoło świata do Japonji.

Ma on olbrzymi kłopot z wypisaniem swego nazwiska, zwłaszcza że to jest bardzo często w Japonji wymagane, to też myli się bardzo w kolejności swoich 11 imion.

Co najgorsze, że nie potrafi powiedzieć dlaczego ojciec nadał mu tyle imion

Proces o zamordowanie min. Pierackiego

Pierwsi oskarżeni odmawiają zeznań w języku polskim

Sąd odczytuje zeznania ich złożone podczas dochodzeń

Zakończenie aktu oskarżenia

Akt oskarżenia przechodzi skolei do przedstawienia ustaleń śledztwa odnośnie oskarżonych.

Zajmując się osobą Karpyńca i Kłymyszyna, prokurator podaje dowody, że bomba, użyta przez Maciejkę, była skonstruowana w całości przez Karpyńca w Krakowie.

Rewizja u Kłymyszyna wykryła konspiracyjne listy, dotyczące kolportażu literatury, przyrządy do wywabiania atramentu i druki O. U. N.

Flisacy znaleźli w Wiśle zatopione tuż przy brzegu paczki z drukami O. U. N., komplet drukarskich czcionek ukraińskich oraz 10 czerepów od granatów.

Świadkowie stwierdzili, że paczki te pochodzą z mieszkania Kłymyszyna.

Obserwacje ustaliły, że Karpynec skupywał znaczne ilości chemikaljów, przyczem czynił to w rozmaitych sklepach i starał się o zachowanie konspiracji.

Na podstawie zeznań rozmaitych właścicieli sklepów można obliczyć, że Karpynec nabył niemniej, niż 100 kg. kwasu siarkowego, kilka kg. saletry potasowej, 30 kg. kwasu azotowego, półtora kg. calichloricum, 15 kg. saletry sodowej, 1 kg. żelazocjanku itd.

Pidhajny i Mychal podali w śledztwie, jakie były dalsze plany akcji terorystycznej.

Począwszy od jesieni 1933 r. czyniono przygotowania do zabicia wojewody Józefskiego w Łucku (znanego przyjaciela Ukraińców. Uw. Red.) i Maluca kilkakrotnie w celach wywiadowczych jeździł do Łucka. Zamach nie dochodził do skutku, ponieważ bojowiec, wyznaczony do jego wykonania, cofnął swoją zgodę.

Planowano również doprowadzenie wreszcie do skutku zabójstwo komisarza Kossowieckiego. Maciejko zaofiarował się do tej akcji na ochotnika.

Oskarżony Roman Mychal, złożywszy swe wyjaśnienia na temat roli i działalności w O. U. N., pogrążając przytem innych oskarżonych, oświadczył sędziemu śledczemu do protokułu, że zeznał szczerze, sumienie ma czyste i „chętnie poniesie karę śmierci, jeżeli swemi zeznaniami przyczyni się do zlikwidowania O. U. N. i do otworzenia oczu młodzieży ukraińskiej na istotny stan rzeczy".

Omawiając poszczególne zbrodnie O. U. N., akt oskarżenia udowadnia, że organizatorem napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim był oskarżony Łebed, który nawet został później poddany sądowi partyjnemu, ponieważ napad dał nikłe rezultaty, a przyczynił się do poważnych strat w ludziach i ujęcia Biłasa i Danilyszyna.

Polecenie dokonania zamachu na śp. min. Pierackiego było nadesłane Banderze przez Konowalca, który uważał, że Łebed powinien się zrehabilitować po sprawie Gródka Jagiellońskiego.

Gdy Łebed był w Pradze czeskiej, zjawił się tam również przedstawiciel krajowej egzekutywy (K. E.) o synonimie „Juch" i zdał Senykowi sprawę z ostatnich wypadków w kraju. Jak pisał Senyk do Konowalca, „Juch" oświadczył: Jeśli chodzi o likwidację względnie zakończenie czy vendettę spowodu ostatniego wypadku, to K. E. proponuje „jeden czyn w Kawce" (pseudonim organizacyjny Warszawy) na to oświadczyłem — pisze Senyk — że do czasu konferencji nie można poważnie rozważać sprawy. Następnie jednak odbyła się konferencja w Berlinie i dalszy rozwój wypadków wskazuje, że pro pozycje krajowej egzekutywy przyjęto i postanowiono urządzić „jeden czyn" w Warszawie.

Krajowa egzekutywa zgłosiła wnioski, precyzując plan działania w dokumencie, znalezionym w archiwum Senyka.

ROZKAZ.

„Akty teror. Na bazie i Kawce przygotowanie. W Kawce przez 2 miesiące. Oświata lub wewnątrz. Wysłać dwu ludzi do Kawki".

Kończąc tę część oskarżenia, urząd prokuratorski stwierdza, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w swoich organach prasowych przyznała się do popełnienia zamachu na śp. min. Pierackiego.

Rewizja, dokonana u Mirona Bohuna w kancelarji adw. Szuchewicza we Lwowie, ujawniła egzemplarz nr. 4 biuletynu krajowej egzekutywy O. U. N., publikujący następujące oświadczenie:

„Bojowiec ukraińskiej bojowej organizacji dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego. Bojowiec U. W. O. zabił ministra spraw wewnętrznych polskiego rządu okupacyjnego na ziemiach wschodnio - ukraińskich, Bronisława Pierackiego"

W zakończeniu prokurator przytacza szereg oświadczeń min. Pierackiego, wskazujących, że dążył on do polepszenia stosunków między Polakami a Ukraińcami.

Rozprawa środowa

Warszawa, 20. 11. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 30. Zgodnie z wydanem wczoraj przez przewodniczącego zarządzeniem, na ławie oskarżonych pozostawiono tylko oskarżonego Stefana Banderę, pozostali zaś współoskarżeni na czas składania przez niego wyjaśnień, zostali wyprowadzeni z sali sądowej.

Przewodniczący przypomina oskarżonemu, że obowiązany jest dawać odpowiedzi w języku polskim, w przeciwnym razie sąd uważać będzie, iż odmawia on wyjaśnień i zostaną odczytane zeznania jego, złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Ponieważ oskarżony Bandera usiłuje mówić w języku ukraińskim, sąd ogłosił postanowienie, mocą którego, biorąc pod uwagę, że oskarżony Bandera na zadawane mu pytania mówi w języku niepolskim, i że został uprzedzony, iż w razie odmowy wyjaśnień w języku polskim, zostaną odczytane jego zeznania, postanowił odczytać w trakcie dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie zeznania.

Wobec dalszych prób ze strony osk. Bandery przemawiania w jęz. ukraińskim, przewodniczący uprzedza, że w razie dalszego odzywania się oskarżonego bez zezwolenia sądu i w języku niepolskim, będzie on wydalony z sali.

Ponieważ do zarządzenia tego Bandera nie zastosował się, przewodniczący zarządził usunięcie go z sali, poczem sąd przystąpił do odczytywania zeznań oskarżonego.

Osk. Bandera nie przyznał się do winy

Ze znajdujących się w aktach sprawy zeznań Bandery wynika, że zbadany dn. 21 grudnia 1934 r. przez sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia Wituńskiego w charakterze oskarżonego, Stefan Bandera nie przyznał się do winy.

Na zapytanie odpowiedział, że Mikołaja Łebeda, Darji Hnatkiwskiej, Jarosława Kapryńca, Grzegorza Maciejki, Eugenjusza Kaczmarskiego, Bohdana Pidhajnego nie zna, natomiast zna Romana Myhala, Katarzynę Zarycką, Jarosława Raka, Iwana Malucę z życia studenckiego. Z organizacją ukraińskich nacjonalistów niema nic wspólnego. O zabójstwie min. Pierackiego dowiedział się w czasie drogi już będąc aresztowanym i jadąc ze Lwowa do Krakowa. Aresztowano go 14 czerwca i przewieziono do Krakowa, dokąd przybył 16 czerwca rano. Nigdy nie było takiego wypadku, aby od Myhala kupił rewolwer.

W toku przesłuchiwań osk. Bandera przyznał iż językiem polskim włada w słowie i piśmie, odmawiał jednak posługiwania się tym językiem. Do przynależności do O.U.N. nie przyznawał się, natomiast przyznał się, że należał do innych organizacyj ukraińskich. Jeździł z referatami do okolicznych wsi, pracą polityczną nie zajmował się i nie należał do żadnych organizacyj politycznych. Aresztowany był kilkakrotnie. Sądownie karany nie był, a tylko administracyjnie 10 zł. grzywny za nielegalne przekroczenie granicy w Cieszynie.

Na szczegółowe pytania, dotyczące kontaktów z poszczególnymi oskarżonymi lub osobami, znanymi z działalności w O.U.N. osk. Bandera kategorycznie zaprzecza, by takie kontakty posiadał i twierdził, że większości ich zupełnie nie zna, żadnych zleceń, dotyczących wykonywania zamachów nie dawał, jak również nie polecał współoskarżonym nabywać broń lub dawał na to pieniądze. Maciejki nigdy w życiu nie widział i o nim z nikim nie rozmawiał.

Na pytanie, czy uważa O.U.N. za instytucję konieczną i pożyteczną dla społeczeństwa ukraińskiego, odmówił odpowiedzi. W sprawie ewentualnej przynależności do O.U.N. mógłby się tłumaczyć jedynie przed forum ukraińskiem. Przekonania jego — dodał — odpowiadają ideologji O.U.N. Na temat metod pracy w O.U.N. nie chciał wypowiedzieć się.

Gdy w toku śledztwa odczytano osk. Banderze zeznania, dotyczące jego osoby, złożone przez Pidhajnego, Bandera pierwotnie oświadczył, że zeznania te są nieprawdziwe, później jednak dodał, iż nie twierdzi, że są nieprawdziwe, lecz wstrzymuje się od ich kwalifikacji co do prawdziwości. Gdy sędzia śledczy zwrócił mu uwagę, że Maluca przyznał się, iż należał do egzekutywy O.U.N., był jej referentem organizacyjnym i bywał razem z Banderą na posiedzeniach egzekutywy, osk. Bandera podał, że na powyższe stwierdzenie Malucy nie oświadcza się, dlatego, że nie chce powiedzieć, czy są one prawdziwe, czy nieprawdziwe. Poprzestaje tylko na tem, że w żadnych posiedzeniach egzekutywy O.U.N. nie brał udziału.

Po przedstawieniu wyników śledztwa osk. Bandera oświadczył, że wszelkie zarzuty czynione mu są bezpodstawne, na swoją obronę żadnych świadków nie ofiaruje i nie ma nic więcej do dodania. Zgodził się na zamknięcie śledztwa, dodając, iż wprawdzie żalił się na rozszerzenie śledztwa, jednakże zażalenie to teraz cofa.

Przesłuchanie osk. Łebeda

Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 13.45. Na ławie oskarżonych znajduje się drugi skolei oskarżony, Mikołaj Łebed.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oskarżony usiłuje odpowiedzieć coś w języku ukraińskim. Na to przewodniczący przypomina oskarżonemu, że obowiązany jest składać wyjaśnienia w języku polskim.

Prokurator Żeleński wnosi, aby sąd za pośrednictwem znajdującego się na sali biegłego ustalił, co powiedział osk. Łebed.

Obrońca adw. Szłapak wnosi o zaprotokołowanie, że na sali znajduje się tłumacz, który protokołuje wyjaśnienia oskarżonych. Na to przewodniczący stwierdza, że biegły Jarosławski figuruje na liście biegłych w akcie oskarżenia i jest wezwany przez sąd na skutek żądania Urzędu prokuratorskiego.

W dalszym ciągu adw. Szłapak, powołując się na przepis art. 334 k. p. k. porusza ponownie sprawę języka.

Przewodniczący stwierdza, że kwestja języka została już przez sąd zdecydowana.

Następnie adw. Szłapak sprzeciwia się odczytaniu zeznań oskarżonych.

Prokurator Żeleński wnosi o pozostawienie wniosku obrońcy bez uwzględnienia, jako praw-

nie nieuzasadnionego. Przy tej sposobności prokurator stwierdza, że przy aresztowaniu Łebeda znaleziono u niego list treści prywatnej, pisany do niego przez jego narzeczoną Hnatkiwską. List ten od początku do końca pisany jest w języku polskim. Świadczy to o pełnej znajomości języka polskiego przez oskarżonego.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego biorąc pod uwagę, że osk. Łebed na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim, a o konieczności zeznawania w języku polskim był uprzedzony przy ustalaniu personalji i obecnie, że temsamem uznać należy, że osk. Łebed odmawia złożenia wyjaśnień, postanowił odczytać złożone przez oskarżonego zeznania w trakcie dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Zasadnicze oświadczenie prokuratora w sprawie „językowej“

Prokurator Rudnicki: „Chodzi mi tutaj o dokładne sprecyzowanie i podkreślenie, że oskarżony odmawia składania zeznań wyłącznie z tego powodu, iż nie chce mówić w języku polskim, choć go dobrze zna. Jeżeli oskarżeni odmawiają składania zeznań w języku polskim, ci oskarżeni, którzy studjowali w szkole polskiej i uniwersytecie i korzystali z dokumentów w języku polskim, to znaczy, że to jest demonstracja polityczna. Oczywiście, że demonstrację polityczną w ich sytuacji można doskonale zrozumieć. Ale trzeba wyraźnie i jasno podkreślić jedną rzecz, żeby nie było to źle komentowane, bo to jest sprawa, na którą patrzą oczy Europy, że *nie dlatego sąd nie przyjmuje wyjaśnień, że oskarżeni chcą mówić w języku ukraińskim, ale dlatego, że językiem obowiązującym w sądach polskich jest język polski i oskarżeni język polski doskonale znają,* władają nim i odmowa przyjęcia zeznań w języku ukraińskim jest uzasadniona wymaganiami proceduralnemi, a nie uszczupla praw oskarżonych, którzy ze swych praw nie chcą korzystać w sposób, przez prawo przewidziany a dla nich dostępny.

Gdyby w naszym sądzie znalazł się Ukrainiec, co do którego nie byłoby wątpliwości, iż nie zna języka polskiego zupełnie, to sąd powołałby tłumacza tak samo, jakby to zrobił dla Francuza czy Anglika, obywatela niepolskiego, a nawet i obywatela polskiego, nieznającego języka polskiego. Na tem polega całe zagadnienie tej sprawy.

Odmowa musiała nastąpić dlatego, że jest skierowana przeciw demonstracji, a nie przeciw rzeczywistej niemożności zeznawania w języku polskim. Gdyby przyszedł Żyd władający jedynie żargonem (p. prokurator ma na myśli język żydowski. — Red.) i chciał zeznawać w żargonie, to słowa jego byłyby tłumaczone na język polski przez biegłego. Sąd odmawia przyjmowania zeznań w języku ojczystym tylko tym oskarżonym, co do których jest przeświadczony, że język polski znają i nim biegle władają.

Obrońca Łebeda, adw. Hankiewicz wnosi o zbadanie przez sąd, czy oskarżony włada dostatecznie mową polską i dodaje, że jako wychowany na wsi, jako uczeń ukraińskiej szkoły powszechnej i gimnazjum ukraińskiego, nie włada polskim językiem literackim, a nie chce tu na sali sądu, w stolicy Polski, kaleczyć mowy, której dobrze nie zna.

Prok. Żeleński stwierdza, że obrońca postawił kwestję zupełnie inaczej, niż stawiali ją dotychczas oskarżeni, bo ze słów jego wynikałoby, że tylko przez kult dla języka polskiego osk. Łebed nie chce mówić popolsku, ale gdyby mógł, to zeznawałby w tym języku. Nie wiem, czy Łebed jest zadowolony z tej deklaracji obrońcy. Prokurator podkreśla, że dnia 2 sierpnia 1934 r. osk. Łebed wyraźnie oświadczył do protokułu, że po polsku umie mówić, ale godzi się zeznawać jedynie w języku ukraińskim, a wreszcie trzeba przypomina, że język polski jest językiem „narzeczeńskim“ Łebeda.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego sąd uznaje za zbędne uwzględnienie wniosku obrońcy Łebeda, gdyż jak wynika z akt sprawy Łebed w dostatecznym stopniu włada językiem polskim. Osk. Łebed wstając, zwraca się do sądu ze słowami w języku polskim: „Panie przewodniczący proszę o głos“, poczem usiłuje mówić po ukraińsku. Wówczas przewodniczący odbiera mu głos. Oskarżony siada.

Sąd przystąpił do odczytywania zeznań osk. Łebeda.

Także następni oskarżeni: Darja Hnatkiwska, narzeczona Łebeda, która odprowadzała go do Gdańska, jak i Jarosław Karpynec odmówili składania zeznań w języku polskim, wobec czego sąd zarządził odczytanie ich zeznań, złożonych w śledztwie. Żaden z tych oskarżonych nie przyznał się do przynależności do O. U. N., ani do jakiegokolwiek udziału w zabójstwie ś. p. min. Pierackiego.

Dziś nie będzie rozprawy

Po odczytaniu zeznań osk. Karpynca, przewodniczący uwzględniając wniosek obrońcy Hnatkiwskiej i mając na uwadze, że w dniu jutrzejszym przypada uroczyste święto religijne dla sób wyznania grecko - katolickiego, zarządził przerwę w rozprawie do dnia 22 bm. godz. 10 rano.

Rozprawa dzisiejsza zakończyła się o godz. 17.45.

Znaczne ograniczenia w transferze kapitałów Żydów z Niemiec do Palestyny

Berlin. 20. 11. (ŻAT) Zastępca przewodniczącego Zjednoczenia Sjonistycznego w Niemczech dyrektor Urzędu Palestyńskiego w Berlinie, dr Franz Meyer na zebraniu, zwołanem przez Gminę Żydowską w Berlinie, a poświęconem żydowskim sprawom emigracyjnym, złożył szereg wyjaśnień w sprawie zmian w transferze kapitałów żydowskich z Niemiec do Palestyny. Żydzi niemieccy, którzy transferują swe kapitały do Palestyny, odtąd otrzymywać będą część swoich kapitałów nie w gotówce, lecz w papierach wartościowych (!!) Dr. Meyer wyjaśnił, że z jednej strony spowodu kryzysu(?) w Palestynie, z drugiej zaś strony na skutek tego, że rząd niemiecki nie może pokrywać swoich zobowiązań zagranicą w takiej mierze, jak dotychczas, wprowadzono zmiany w systemie wypłaty transferowanych kapitałów w Palestynie. Od tej chwili transfer regulowany będzie w sposób następujący:

1) Pierwsze 1000 funtów szterlingów, które stanowią warunek wpuszczenia imigranta do Palestyny ,wypłaconych będzie z funduszów transferowanych nie wcześniej, niż w 12 miesięcy po transferowaniu.

2) Kapitaliści transferujący więcej niż 1000 funtów, otrzymają od Haawara drugie 1000 funtów dopiero wtedy, gdy dany imigrant z Niemiec będzie już miał wpłacone pierwsze 1000 funtów.

3) Ponad 2000 funtów nikt nie otrzyma w gotówce. Pozostałe kapitały wypłacone będą akcjami przedsiębiorstw palestyńskich.

4) W żadnym razie nie wolno poszczególnemu imigrantowi transferować więcej niż 50 tysięcy marek niemieckich.

Prawnicy żydowscy wyeliminowani z adwokatury

Berlin. 20. 11. (ŻAT) W najbliższy piątek — jak zapowiada „Voelkischer Beobachter“ minister sprawiedliwości Frank złoży oświadczenie w sprawie pozbawienia adwokatów Żydów prawa praktykowania w Niemczech. Przemówienie ministra Franka na zebraniu związku prawników narodowo - socjalistycznych poświęcone będzie zagadnieniu, w jaki sposób prawnicy żydowscy mogą być na podstawie ustaw norymberskich całkowicie wyeliminowani z wymiaru sprawiedliwości w Niemczech.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 20.11. Na zebraniu panował ruch nadal mało ożywiony przy tendencji naogół utrzymanej. Akcje spółek przemysłowych w zaniedbaniu, zainteresowanie dla papierów procentowych dość ograniczone. Do tranzakcyj doszło jedynie Bankiem Polskim po 95.50.

Na pogiełdziu: Skromne obroty 6% poż. Pol. Am. dol. 78.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych mocniejsza tendencja dla funta ang. dla reszty walut i dewiz bez zmiany. Płacono za dolara gotówkowego 5.28 — 5.32, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.29 — grubsze 5.30, dolar złoty 8.985 — 9.015, funt ang. 26.10 — 26.25, marka niem. 150 — 155, korona czeska 20.60 — 20.90.

Dewizy: N. Jork 5.305 — 5.325, Londyn 26.15 — 26.25, Szwajcarja 172.65 — 173.25, Berlin 213 — 214; Paryż 34.98 — 35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20.XI. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 95—95.25.

Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3% premjowa poż. budowlana 39.85, 5% poż. konwersyjna 65—65.50 6% poż. dolarowa 77.25—77, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 52.25—52.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62—61.88, pięciosetki 63.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.95, Holandja 360.90, Londyn 26.19, Nowy Jork telegraficzny 5.31¼, Paryż 35.01. Praga 21.98, Sztokholm 135.05, Szwajcarja 172.77.

Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 20.XI. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.30½ oraz 5.33 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: Żyto 15 ton 12.55, jęczmień browarny 15.25 — 16.25, usposobienie słabsze.

Ogólny obrót: 2605,6 ton, w tem żyta 590, pszenicy 372, jęczmienia 320, owsa 405.

Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20.XI. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.27¼, Londyn 15.15½, Nowy Jork 3.57¾, Bruksela 52.02½, Medjolan 24.90, Madryt 42, Amsterdam 208.95, Berlin 123.75, Wieden noty 56.75, Sztokholm 78.15, Oslo 76.15, Kopenhaga 67.65, Praga 12.73, Warszawa 57.87½, Białogród 7, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 2.50, Helsinki 6.67½, Japonja 88.25.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 20.XI. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 90.75, 7% poż. stabilizacyjna 103, 6% poż. dolarowa 78.25, 7 proc. poż. Warszawska 67.25, 7% poż. Śląska 69. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 92.50, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 103.50, 6 proc. poż. Dolarowa 78.50, 7% poż. m. Warszawy 67.25, 7% poż. Śląska 69.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 89.50, w Paryżu Fr. fr. 16.40, w Zurychu 61.25 przy tendencji utrzymanej.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 20. 11. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natychmiast 16 3/16 termin 16 7/16 Cyna natychmiast 224½ termin 212¼ Banka 228 Straits 226 Ołów natychmiast 17 7/8 termin 17 7/8 Miedź natychmiast 35 5/16 3/8 termin 35 11/16—¾ Elektrolit 39¼—¾ Ł w Warszawie natychmiast 26.19 termin 5.31 Ł w Zurychu 15.15

Krwawe starcie policji z Arabami

5 Arabów i 1 policjant angielski zabici

Jerozolima. 20. 11. (ŻAT) Dziś na górze Gilboa rozegrała się krwawa walka między policją a grupą Arabów. Patrol policyjny w poszukiwaniu mordercy sierżanta błp. Mojżesza Rosenfelda natknął się na grupę Arabów Wywiązała się walka i strzelanina, w wyniku której pięciu Arabów zostało zabitych. Jeden policjant brytyjski został zabity w czasie strzelaniny.

Arabska organizacja terorystyczna

Jerozolima. 20. 11. (ŻAT) Jak donoszą dzisiejsze pisma hebrajskie, dochodzenia w sprawie zamordowania żydowskiego sierżanta policji, Mojżesza Rosenfelda, zaprowadziły na trop arabskiej organizacji terorystycznej. Ośrodek tej organizacji mieścić się ma w Hajfie.

Pamięci Edmunda Rotszylda

Jerozolima. 20. 11. (ŻAT) W pierwszą rocznicę zgonu bar. Edmunda Rotszylda **cała prasa hebrajska zamieściła artykuły poświęcone pamięci zmarłego barona, podnosząc wielkie zasługi położone przez niego dla odbudowy Palestyny.** W całym kraju odbyły się zgromadzenia żałobne ku czci bar. Rotszylda

Dziwny zakaz

Berlin. 20. 11. (ŻAT) Władze niemieckie zakazały żydowskiemu Kulturbundowi wystawienia sztuki I. L. Peretza „W nocy, na starym rynku". Żadnych motywów zakazu nie podano.

Na froncie abisyńskim -- spokój

Warszawa. 20. 11. PAT. Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji.

Na froncie północnym zarówno jak i na froncie południowym nie zaszły dzisiaj *żadne ważniejsze posunięcia.*

Na płaskowzgórzu Tembien toczą się w dalszym ciągu utarczki, na froncie somalijskim jedynie lotnicy włoscy atakują pozycje abisyńskie. Największe zainteresowanie wzbudzają obecnie zamiary Haile Selassie, który wczoraj opuścił Addis Abebę samolotem.

W abisyńskich kołach oficjalnych nie można w tej sprawie otrzymać żadnych informacyj. Pałac cesarski jest oblegany przez dziennikarzy.

Korespondent Reutera podaje niepotwierdzoną pogłoskę, że *cesarz dokonał wczoraj tylko próbnego lotu i że wieczorem powrócił do swego pałacu, gdzie pracował do późnej godziny w nocy.*

Cisza w Addis-Abebie

Paryż, 20. 11. PAT. Europejczycy w dalszym ciągu opuszczają Addis Abebę. Znaczną część ich stanowią dziennikarze. Z 85 specjalnych korespondentów, którzy znajdowali się w Addis Abebie w ubiegłym miesiącu pozostało około dziesięciu. W mieście, w którem w ciągu ostatnich tygodni panowało życie gorączkowe, obecnie cisza i spokój.

Zapowiedź zmian w dyplomacji

Warszawa. 20. 11. (Sin). W kołach politycznych krąży pogłoska, że na stanowisko posła polskiego przy rządzie japońskim w Tokio ma być mianowany były minister oświaty Wacław Jędrzejewicz. Nadmienić należy, że p. Jędrzejewicz pełnił przed kilku laty funkcje attache wojskowego w Tokio.

Pozatem krążą pogłoski, że były minister przemysłu i handlu Floyar-Rajchman ma być powołany na *stanowisko prezesa PKO.* Obecny prezes tej instytucji, Gruber *miałby przejść do służby dyplomatycznej.* Obejmie on podobno stanowisko ambasadora polskiego w Waszyngtonie na miejsce chorego ambasadora Patka.

Sankcje przyczynią się do zakończenia wojny

Lizbona. 20. 11. PAT. De Vasconcellos przewodniczący komisji koordynacyjnej Ligi Narodów w wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Seculo" oświadczył, iż wierzy w **wyniki sankcyj, których powodzenie jest zapewnione przez udział „przeszło pięćdziesięciu państw".**

„Dotychczas, powiedział de Vasconcellos nie można było dokonać organizacji pokoju, ponieważ Anglja **uchyliła się od nowych zobowiązań na kontynencie europejskim.** Opinja publiczna angielska zrozumiała jednakże wreszcie iż jedynie **solidarność zbiorowa, oparta na porozumieniu Francji i Anglji może zapobiec w Europie katastrofie wojny.**

Liga Narodów nie mogła przeszkodzić wojnie ale **będzie mogła przyczynić się do jej prędkiego zakończenia.**

Jeżeli próba ta powiedzie się — zakończył swe oświadczenie Vasconcellos — któż ośmieli się przeciwstawić tej potężnej koalicji sił materjalnych i moralnych?

O ograniczenie eksportu nafty amerykańskiej do Włoch

Nowy York. 20. 11. PAT. Korespondent „New York Times" w Waszyngtonie donosi, że wobec tego, iż ostrzeżenia prezydenta Roosevelta i Cordell Hulla w sprawie wywozu materjałów do państw wojujących nie są należycie brane pod uwagę, możliwem jest, iż będzie wywarty odpowiedni nacisk na handlowe towarzystwa amerykańskie ażeby zmniejszyć wywóz nafty do Włoch.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 20. 11. (Sin). Ministerstwo Skarbu wyznaczyło na dzień 5 grudnia br. ciągnienie premij drugiej serji Pożyczki Inwestycyjnej. Ciągnienie odbędzie się według tabeli B. Wylosowana zostanie *premja pół miljona złotych* i premje po 100 i 50 tysięcy zł.

Aparaty telewizyjne

Warszawa, 20. 11. (Sin). W polskich urzędach radjotelegraficznych czynione są próby nad zastosowaniem aparatów radjotelegraficznych *do odbierania i wysyłania obrazów na odległość.* Aparaty te służyć mają do nadawania fotografji i oryginalnie odbitych depesz. Instalacja tych aparatów umożliwi przesyłanie drogą radjotelegraficzną odbitek czeków, przekazów pieniężnych i rozmaitych zdjęć.

Bilety dla emerytów kolejowych

Warszawa, 20. 11. (Sin). Ministerstwo Komunikacji zarządziło, że od dnia 1 stycznia 1936 emeryci kolejowi otrzymywać będą 2 jednorazowe bezpłatne bilety na rok. Dyrekcje Kolei wydawać będą emerytom niewypełnione blankiety biletowe przy sposobności prolongaty dowodów tożsamości. Z biletów mogą korzystać emeryci i członkowie ich rodzin. Bilety są ważne na pociągi osobowe, a w niektórych jednak wypadkach będą udzielane zezwolenia na przejazd pociągami pospiesznymi.

Japonja wyciąga rękę po Chiny

Tokio, 20. 11. PAT. Agencja Rengo donosi: proklamowanie autonomji Chin północnych, które miało nastąpić 20 bm. według wiadomości z Pekinu prawdopodobnie zostanie odłożone na kilka dni, chociaż projekt deklaracji uzyskał aprobatę przywódców ruchu autonomicznego.

W kołach japońskich ministerstwa spraw zagranicznych uważają, iż autonomiczny ruch w Chinach Północnych został wywołany polityką Stanów Zjednoczonych w sprawie srebra oraz brytyjskiem poparciem chińskiej reformy monetarnej.

Stanowisko przywódców ruchu autonomicznego nie jest znane, ale w kołach miarodajnych dają do zrozumienia, *iż jeżeli zwrócą się oni do Japonji o poparcie, apel ten będzie rozpatrzony w sensie przychylnym przez wysłanie dowódców.*

Aresztowanie endeków

Warszawa, 20. 11. (Sin). Pisma endeckie donoszą, że minionej nocy aresztowała policja warszawska Mirosława Hegemana — członka sekcji akademickiej Stronnictwa Narodowego i Józefa Bąkowskiego, sekretarza „Pracy Polskiej". Pozatem przeprowadzono szereg rewizyj.

Przy bramach wejściowych do wszechnic warszawskich porządku pilnują woźni i policjanci.

Roosevelt interesuje się wypadkami na Dalekim Wschodzie

Waszyngton, 20. 11. PAT. Prezydent Roosevelt oświadczył wczoraj, że po odbyciu dłuższych narad między Białym Domem, urzędem spraw zagranicznych i sztabem generalnym, postanowiono wysłać na konferencję morską w Londynie delegację składającą się tylko *z 3 członków.* W skład delegacji wchodzić będą: ambasador Davis jako przewodniczący oraz szef sztabu admiralicji admirał Stendley i podsekretarz stanu Phillips. *Ten ostatni, będąc bliskim przyjacielem Roosevelta, udaje się do Londynu niewątpliwie jako osobisty rzecznik prezydenta w sprawach Dalekiego Wschodu.* Pozatem otrzymał on jakoby misję przeprowadzenia rozmów *nad sprawą wojny włosko-abisyńskiej.* Prezydent Roosevelt postanowił, iż Phillips pozostanie w Londynie tylko parę tygodni, aby następnie złożyć osobiście prezydentowi sprawozdanie o tem, jak się przedstawia obecnie zagadnienie morskie. W tutejszych kołach politycznych liczą się z tem, że rokowania londyńskie będą się bardzo długo przeciągać. Ameryka — jak oświadczają w Białym Domu — nie jest skłonną ustąpić ze swego poprzedniego stanowiska w sprawie parytetu morskiego wobec Japonji. Stany Zjednoczone przeciwne są budowie większych jednostek, które nakłada na poszczególne narody *jeszcze większe ciężary finansowe, jak to się dzieje i w chwili obecnej.* Stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych należy uważać za zasadnicze *przeciwstawienie się projektowi ogólnego rozbrojenia.*

Możliwość rozszerzenia sankcyj

Genewa. 19. 11. PAT. Przewodniczący komitetu koordynacyjnego p. Vasconcellos, który przybył przed kilku dniami do Genewy, zamierza, jak słychać zwołać podkomitet rzeczoznawców, w którym m. in. reprezentowana jest Polska na **27 listopada.** Podkomitet ten z polecenia komitetu 18-tu ma się zająć zbadaniem odpowiedzi rządów co do sposobu, w jaki zostały przez państwa, będące członkami Ligi Narodów **zastosowane sankcje finansowe i ekonomiczne oraz przygotowaniem raportu dla komitetu 18-tu.**

Podobno p. Vasconcellos nosi się również z zamiarem zwołania w początkach grudnia komitetu 18-tu celem zbadania sprawy rozszerzenia zakazu eksportu do Włoch także na **naftę, węgiel, żelazo, stal, miedź itd.**

Francja w obliczu zbrojeń niemieckich

Paryż, 19. 11. PAT. Ze sprawozdania referenta budżetowego ministerstwa obrony narodowej dep. Archimbeau, przedstawionego komisji finansowej izby wynika, iż wydatki ministerstwa obrony narodowej *wynoszą* **4.398** *miljonów.* Do tego należy doliczyć wydatki, mieszczące się w budżecie nadzwyczajnym, przeznaczone na obronę narodową w wysokości 1.860 miljonów. Wydatki na żandarmerję i gwardję ruchomą w budżecie min. obrony narodowej *wynoszą* ***630*** *miljonów i* ***160*** *miljonów na uzbrojenie gwardji lotnej, mieszczące się w budżecie nadzwyczajnym, tak więc w ogólnej sumie wydatki budżetu nadzwyczajnego uzbrojenia wynoszą* ***1.925*** *miljonów,* co razem z budżetem ministerstwa obrony narodowej wyniesie 6.953 miljonów.

Sprawozdawca budżetowy dep. Archimbeaud wychodzi z założenia, że dlatego, *iż jest pacyfistą — w obliczu zbrojeń niemieckich uważa, że rząd francuski mógłby nawet zażądać o 1 miljard więcej kredytów na wojsko.*

W tym wypadku bierze on przykład z sowietów, które *„świadome niebezpieczeństwa niemieckiego uczyniły ze swej armji drugą armję w Europie,* którą na wypadek konfliktu zaofiarowały Francji". Referent uwzględnił niebezpieczeństwo, jakie przedstawia armja niemiecka. Armja regularna *liczy* **530.000**, policja zmilitaryzowana **30.000**, oddziały pomocnicze skoszarowane **40.000**, służba pracy **200.000**, — razem **800.000** *ludzi.* Za kilka miesięcy stan armji niemieckiej wzrośnie do **900.000**, gdy tymczasem armja francuska liczy **654.000** ludzi razem z wojskami kolonjalnemi. Efektywy armji francuskiej dzielą się jak następuje: w Motropolji 30.000, rezerwistów — 368.000 ludzi, oddziały lotne — 73.000, wojska kolonjalne — 213.000.

Systematyczny podbój Chin przez Japonję

Paryż. 19. 11. PAT. Prasa dzisiejsza żywo zajmuje się wydarzeniami na Dalekim Wschodzie.

„Le Matin" pisze: Wypadki, jakie rozgrywają się obecnie w Chinach powinny zwrócić całą uwagę mocarstw, które posiadają tam interesy polityczne i gospodarcze. Prawdopodobnem jest jednakże, iż niektóre mocarstwa walczące w obronie prawa międzynarodowego, o ile chodzi o obszary zbliżone do ich terytorjum nie wykażą tej samej wytrwałości pod inną szerokością geograficzną. Prawdą jest, że Chiny nie powołują się na artykuły paktu Ligi Narodów w obawie represyj ze strony Japonji.

„Echo de Paris" pisze: Wytworzyła się paradoksalna sytuacja: Mała Japonja z łatwością rozszerza swój stan posiadania pomiędzy Rosją, która jest 30 razy od niej większa a Chinami, których powierzchnia **16 razy przewyższa powierzchnię wysp japońskich** Nie należy jednak zapominać, iż Sowiety moralnie zrezygnowały, kiedy w celu uniknięcia konfliktu zgodziły się sprzedać kolej wschodnio-chińską, Chiny zaś są pogrążone w anarchji, która będzie trwała jeszcze czas dłuższy.

„L'Oeuvre" podkreśla, że Chiny nie odwołują się do Ligi Narodów, która zresztą była by bezsilna wobec tego, iż nie należą do nich Stany Zjednoczone. Podbój ten, pisze dziennik, zagraża w najbliższej przyszłości interesom angielskim.

Wielka afera szpiegowska w Londynie

Londyn. 19. 11. PAT. Wielką sensację wywołała dziś w Londynie wiadomość o aresztowaniu obywatela niemieckiego dr Hermana Goertza **pod zarzutem szpiegostwa.** Dr Goertz który przed wojną studjował medycynę na uniwersytecie w Edynburgu, a w czasie wojny służył w niemieckich oddziałach lotniczych, po wojnie **odwiedzał kilkakrotnie swych licznych przyjaciół w Wielkiej Brytanji.** W ciągu letnich miesięcy br. dr Goertz wynajął willę w miejscowości nadmorskiej Broadstairs na wschodniem wybrzeżu Kanału la Manche w bezpośredniem sąsiedztwie lotniska wojskowego w Manston. Po dwumiesięcznym pobycie w Broadstairs, dr Goertz wyjechał spowrotem do Niemiec, a z początkiem ubiegłego tygodnia przybył znów do Anglji. Po przyjeździe do Harwich **został on z miejsca aresztowany i dziś odbywała się przed sędzią śledczym Margote koło Broadstairs krótka jawna rozprawa, w toku której dr Goertz postawiony został w stan oskarżenia.** Następne przesłuchanie odbędzie się **przy drzwiach zamkniętych.** Dr. Goertz trzymany jest w londyńskiem więzieniu Brixton i jest izolowany. **Ambasada niemiecka w Londynie zapewniła mu obronę prawną.**

Fakt tego aresztowania szeroko komentowany jest w londyńskich sferach politycznych, **przyczem łączą go z niedawnem wydaleniem z terytorjum brytyjskiego korespondenta „Voelkischer Beobachter dr Thost'a.**

Co mówi mąż zaufania Stawiskiego

Paryż, 19. 11. PAT. Ostatnie 2 dni procesu Stawiskiego przeznaczone na zeznania jego adwokatów Gauliera i Guibaud-Ribaud — nic wniosły żadnych specjalnie emocjonujących momentów. Skolei przystąpiono do przesłuchania *męża zaufania Stawiskiego Romagno, który odegrał tak głośną rolę w ukrywaniu talonów czeków oszusta,* i jak przypuszczają, również w sprawie sędziego Prince'a. Romagnino uchylał się od wyjawienia nazwisk osób, z któremi Stawiski utrzymywał stosunki osobiste. Osoby bardziej odpowiedzialne, niż ja, mogły by w tej sprawie udzielić dokładnych *odpowiedzi* — oświadczył oskarżony. „Jeśli osoby te uważają, że nie mają nic do zeznania, dlaczego ja mam mówić!! Zaznaczył on dalej, iż wszyscy którzy zetknęli się w ostatnich chwilach ze Stawiskim przed jego odjazdem do Chamonix, są przekonani, iż popełnił on samobójstwo. Stawiski przed odjazdem swym 24 grudnia oświadczyć miał Romagninowi: *„nie weźmą mnie żywcem".* Następnie wziął od niego rewolwer, jak również talony czeków. Gdy potem spotkał się z Romagnino po raz drugi, zwrócił mu talony czeków, które ten zatrzymał. Romagnino broni się przed zarzutem jakiegokolwiek współdziałania w sprawie zabójstwa Prince'a i powołuje się zresztą, co zostało stwierdzone, iż w dzień zabójstwa Prince'a *był przesłuchiwany przez władze sądowe.*

Antywłoskie sankcje w Palestynie

Jerozolima, 19. 11. Ż.A.T. W dzisiejszym numerze urzędowego pisma administracji palestyńskiej „Palestine Gazette", ukazało się z mocą obowiązującą ustawy rozporządzenie Wysokiego Komisarza Palestyny, wprowadzające na terenie Palestyny antywłoskie sankcje gospodarcze.

Zgodnie z zapowiedzią sprzed kilku tygodni przewidziane są 3 kategorje sankcyj: 1) Zakaz nabywania lub odstępowania Włochom broni lub innych materjałów wojennych, 2) Zakaz udzielania instytucjom włoskim lub osobom zamieszkałym we Włoszech jakichkolwiek kredytów, 3) Zakaz importowania do Palestyny jakichkolwiek towarów włoskich.

Za przekroczenie tych przepisów przewidziane są różne kary obliczone w stosunku do zawartych wbrew sankcjom tranzakcyj z osobami lub instytucjami włoskiemi.

Moraczewski za zjednoczeniem Związków zawodowych

Warszawa, 19. 11. (Sin). Na posiedzeniu ZZZ b. premjer Moraczewski wygłosił dłuższe przemówienie, zawierające ocenę sytuacji wewnętrznej w państwie, *która wypadła nad wyraz krytycznie.*

Na wniosek b. prem. Moraczewskiego postanowiło prezydjum wystąpić *z deklaracją o połączeniu wszystkich robotniczych związków zawodowych, ponieważ — jak brzmi uzasadnienie tej uchwały — przeszkody, które dotychczas istniały w tej mierze, więcej już nie istnieją.*

Berlińskie echa procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Berlin, 19. 11. PAT. Proces o zabójstwo min. Pierackiego śledzi prasa niemiecka z dużem zainteresowaniem, poświęcając obszerne kolumny depeszom z Warszawy oraz sprawozdaniom swoich korespondentów.

Ujawnione w dzisiejszej rozprawie *kontakty litewsko-ukraińskie* uwypuklają dzienniki, opatrując depesze dzisiejsze widocznemi tytułami, jak np. „Urzędowa pomoc litewska dla terorystów w Polsce", „Litwa obciążona w procesie Pierackiego i t. p. W obszernej własnej korespondencji pisze m. in. „Berliner Tageblatt": „Oskarżeni są tylko narzędziem w rękach kilku kondotjerów, którzy bezpiecznie spacerują zagranicą, jako „kierownicy ruchu". Żyją oni z subwencyj, które każą sobie płacić. „Wskazując na 50 gr., które opłacał zamachowiec za nocleg w Warszawie, dziennik zapytuje z ironją, czy też szefowie ruchu, będący zagranicą płacą podobne rachunki w hotelach.

POBICIE NA ZABŁOCIU

Wczoraj popołudniu został pobity na Zabłociu przez nieznanych osobników, niejaki K. Famuła, pomocnik ciesielski, zam. przy ul. Lipowej 27.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę, po opatrzeniu, na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. U Famuły stwierdzono ranę tłuczoną okolo ciemienia prawego.

W LISTOPADZIE MYŚLAŁ... O LODACH

Nieznany sprawca po oderwaniu skobla przy drzwiach, dostał się do piwnicy domu przy ul. Krakowskiej 33, skąd skradł na szkodę Neumana Małki, zam. przy ul. Dietlowskiej 48 maszynkę wraz z kociołkiem miedzianym, służącym do wyrabiania lodów, wartości około 150 zł

OGRABILI FRYZJERA

Nocy onegdajszej zakradli się złodzieje do zakładu fryzjerskiego przy ul. Kalwaryjskiej 87 i na szkodę Markusa Werbera skradli 25 serwetek 6 płaszczy fryzjerskich białych, zegar ścienny, pompkę do spryskiwania, pędzel, ręcznik, szczotkę, 2 kawałki mydła, ogólnej wartości 50 zł.

Kronika krakowska

KOMBATANCI FRANCUSCY U TRUMNY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W dniu wczorajszym przybyli do Krakowa przedstawiciele francuskiego Fidacu. Na dworcu oczekiwali gości z ramienia Urzędu Wojewódzkiego naczelnik Dr. Macko.

Delegacja kombatantów francuskich złożyła w obecności radcy Zacharjasjewicza i wiceprezydenta miasta Dr. Klimeckiego, hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda na Wawelu, a następnie udała się na Sowiniec celem uczestniczenia w sypaniu Kopca.

W godzinach popołudniowych delegacja kombatantów francuskich zwiedzała zabytki m. Krakowa.

IMPORT TOWARÓW Z AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie zawiadamia, że firmy, które opierając się na zawiadomieniu Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Warszawie sprowadziły towary z Ameryki Póln. przed otrzymaniem z Minist. Przemysłu i handlu zezwolenia na przywóz tychże towarów winny w nieprzekraczalnym terminie do 26 bm. zgłosić się w Izbie przemysłowo - handlowej, przedkładając następujące dokumenty:

1) dowód dokonania opłat kompensacyjnych,
2) dowód, stwierdzający przybycie towaru do polskiego obszaru celnego przed 1. września br.

ZAMKNIĘCIE UL. J. LEA DLA RUCHU KOŁOWEGO

Z powodu budowy kanału zamyka się dla ruchu kołowego część ul. J. Lea między ul. Chocimską a ul. Pawła Popiela.

17-LETNI UCZEŃ ZŁODZIEJEM

Policja w Wilnie aresztowała 17-letniego Mieczysława Kołaczyka, ucznia z Krakowa, który okradł w naszem mieście niejaką panią Lucję L. Przybyszewy do Wilna, zatrzymał się w jednym z tamtejszych hoteli i w przeciągu krótkiego okresu czasu wydał skradzione pieniądze.

Kołaczyk tłomaczył się na policji, iż kradzież popełnił z zemsty, gdyż został przez ową panią zarażony.

AFERZYŚCI PRZED SĄDEM

Przed sądem krakowskim toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Juljanowi Bolesławowi Ściborowi, b. sekretarzowi wydziału przemysłowego magistratu i Adamowi Augustynowi, handlarzowi. Obaj oskarżeni są o szereg afer łapówkowych.

Oskarżeni pozostawali ze sobą w ścisłym kontakcie i w ten sposób szantażowali handlarzy węglem. Augustyn nachodził węglarzy i robił na nich doniesienie, wzgl. powodował interwencję policji, w razie gdy który z handlarzy nie miał w porządku papierów. Gdy skolei doniesienie wpływało do sekretarza wydziału przemysłowego Ścibora, Augustyn powodował zatuszowanie sprawy, za co brał od węglarzy wysokie łapówki, któremi dzielił się ze Ściborem.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano jednego świadka poczem sprawę odroczono.

KRONIKA RZESZOWSKA

W SPRAWIE REJESTRACJI ŻYDOWSKICH RZEMIEŚLNIKÓW, CZELADNIKÓW I TERMINATORÓW odbyło się w ub. sobotę zgromadzenie w sali Domu Ludowego im. A. Tannenbauma staraniem komitetu dla spraw rzemiosła przy stow. „Gemilat - Chasudim", a to pod przewodnictwem p. dyr. Tannenbauma. Zo zagajeniu owego zgromadzenia przez dyr. Tannenbauma referował inż. Viertel Salomon z centrali we Lwowie o konieczności zarejestrowania żydowskich rzemieślników, czeladników i terminatorów do końca grudnia br. z uwagi na postanowienia nowej ustawy przemysłowej. W swym wyczerpującym referacie przedstawił też delegat zadania żydowskiego rzemiosła w obecnej chwili. Zaznaczyć należy, że przy stow. „Gemilat - Chasudim" powstał komitet dla spraw żydowskiego rzemiosła pod przewodnictwem dyr. Tannenbauma, a na powyższem zebraniu bardzo licznie zebrani żydowscy rzemieślnicy okazali swe żywe zainteresowanie dla powstałego komitetu.

EMIGRACJA PALESTYŃSKA. W ostatnich dniach wyjechali do Erec na studja pp. Rozalja Frant, Izydor Frei, Chaim Wolf, Lieber i Mojżesz Segenbaum, a ponadto wyjechała na stały pobyt do Erec p. Necha Zucker z org. „Hanoar-Hacioni". Z okazji tegoż wyjazdu odbyły się w odnośnych organizacjach zebrania pożegnalne.

Z DZIAŁALNOŚCI Ż. F. N. Z rozpoczynającym się nowym rokiem pracy odbyło się ukonstytuowanie nowej komisji Ż. F. N. zajmującą się działalnością na rzecz Ż. F. N. w naszem mieście. Po porozumiewawczej konferencji z przedstawicielami różnych grup honorową przewodniczącą komisji wybrano długoletnią działaczkę Ż. F. N. p. A. Kohanową, a pozatem do kierownictwa komisji weszli pp. M. Reiber — przewodniczący, A. Blasbalg i . Licht — wiceprzewodniczący, Führer i Ehrschlag — sekretarze oraz Segelbaum — skarbnik. Nowowybrana komisja niewątpliwie jak w ub. latach spełni czekające ją obecnie zadania.

Z ORG. „HANOAR - HACIONI". W przyszłą niedzielę 24. bm. odbędzie się w naszem mieście zjazd kierowników okręgu rzeszowskiego org. „Hanoar - Hacioni" w sali Domu Ludowego im. A. Tannenbauma.

O AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ NA WSI odbyła się onegdaj 3-dniowa rozprawa przeciw 10 oskarżonym, którym akt oskarżenia zarzucał przynależność do partji komunistycznej, z ramienia której działali na zebraniach i przez rozpowszechnianie ulotek. Oskarżeni, a to 8 wieśniaków z tutejszej okolicy i dwie kobiety z Rzeszowa pochodzące nie przyznali się do zarzuconych im czynów a na podstawie przeprowadzonych dowodów przysięgli zatwierdzili pytanie ewentualne trybunału co do rozpowszechniania, sporządzania i przechowania druków nawołujących do zbrodni stanu, ale tylko co do 8 oskarżonych, zaprzeczając wszystkie pytania trybunału co do winy dwóch oskarżonych oraz co do przynależności do partji komunistycznej odnośnie wszystkich oskarżonych. Na tej podstawie trybunał uniewinnił dwóch oskarżonych, a 8 zasądził na kary więzienia od 2½ do 4½ lat. Trybunałowi przewodniczył s. o. Dr. Garnowski, oskarżał wiceprok. Dr. Jedliczka a bronili adwokaci Dr. Merz z Tarnowa, Dr. Rosenblat - Gut z Przemyśla oraz Dr. Frühling, Mgr. Herschtal i Dr. Kohane z Rzeszowa.

DWAJ NIEBEZPIECZNI BANDYCI zasiedli onegdaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych a to Adam Tyburczy i Franciszek Majdański kilkakrotnie karani za kradzieże i rabunki. Obecnym aktem oskarżenia zarzucono im napad rabunkowy na dom Schlangera w Gmolasie, oskarżeni jednak zaprzeczają, by brali udział w tym rabunku, a składają winę na nieżyjących już a skazanych na śmierć ich współtowarzyszy Pazia i Kiełbiowskiego. Po przeprowadzeniu jednak dowodów przysięgli zatwierdzili pytania trybunału co do winy obu oskarżonych, a trybunał zasądził Tyburczego na 8 lat więzienia, a Majdańskiego na 4 lata więzienia. Oskarżał podprokurator Mr. Jagielski a bronił adwokat Dr. Braunfeld.

Od Administracji

!!

Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty na miesiąc grudzień i o odwrotnem uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma

Obrońca oskarżonych o zamordowanie króla Aleksandra wykluczony z procesu

Aix-en-Province, 19. 11. PAT. Po wznowieniu przewodu wynikł nowy incydent. Obrońca Desbons składa nowe wnioski i protestuje przeciw temu, że sąd nie udziela mu głosu, przerywa prokuratorowi i krzyczy: *„Oto jest sprawiedliwość republikańska"*. Prokurator stawia wówczas wniosek o pozbawienie Desbonsa prawa obrony w procesie. Desbons protestuje, oświadczając: „Chcecie mnie pozbawić kawałka chleba, gnębicie mnie za to, że jestem przyjacielem Macedończyków i Chorwatów".

Przewodniczący rady adwokackiej w Aix-en-Provence zwraca się do sądu o względność dla Despons, wskazując, że wykroczenie jego polega tylko na zbyt namiętnem przejęciu się obowiązkami obrońcy. Sąd jednakże przychylił się do wniosku prokuratora, pozbawia Desbonsa prawa obrony i postanawia wydalić go z sali, powierzając obronę z urzędu przewodniczącemu rady adwokackiej. Oskarżeni w odpowiedzi na to zapowiadają głodówkę. Sąd odroczył posiedzenie, powierzając przewodniczącemu rady adwokackiej powzięcie decyzji co do zastępstwa Desbons.

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

RADA WYRAŻA VOTUM NIEUFNOŚCI ZARZĄDOWI GMINY ŻYDOWSKIEJ. W niedzielę dnia 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady gminy żydowskiej. Jak zwykle tak i tym razem uważał za obowiązek prezes Zarządu ignorować posiedzenie Rady. Na porządku dziennym, wśród innych, znalazła si ęsprawa dotychczas nieopodatkowanych płatników etatowych. R. Działowski wnosi o przesłanie tej sprawy do Zarządu gminy, a to ze względu na wyraźne ignorowanie posiedzeń Rady przez przewodniczącego Zarządu. Wniosek ten jednak upadł po wyjaśnieniach prezesa Rady p. Wekslera, który zakomunikował, że naskutek jego listu do Zarządu, otrzymał odpowiedź że Zarząd może uczestniczyć w posiedzeniach Rady, ale nie jest zmuszony na nich być.

Przeciwko zatwierdzeniu wspomnianej listy ostro występuje prezes Stiler, podkreślając, że nie może być mowy o zatwierdzeniu listy, skoro Zarząd wstrzymuje nawet opłaty za nagrobki, przeznaczone dla szpitala żydowskiego na Zawodziu. Ponieważ zaś Zarząd (czytaj większość „demokratyczna") nie liczy się z uchwałami Rady wysuwa prezes Stiler wniosek o poddanie się Rady do dymisji. Wniosek ten nie został jednak przyjęty, gdyż według przepisów Rada nie może się sama rozwiązać. Przyjęto natomiast wniosek r. Zylberberga w sprawie wyrażenia votum nieufności Zarządowi, a to spowodu bagna w gospodarce gminy, bagna, które stworzyła klika „demokratyczna".

Z RADY MIEJSKIEJ. ENDECJA DOMAGA SIĘ ZNIESIENIA UBOJU RYTUALNEGO. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Miejskiej przystąpiono do trzeciego czytania budżetu. Posiedzenie rozpoczęło się od.... przerwy, gdyż radni mieli się zastanowić, czy w trzeciem czytaniu należy po odczytaniu każdego działu Zarządzić przerwę, czyteż głosować po odczytaniu wszystkich działów.

Po przerwie zabiera głos senator Zbierski, który w imieniu Polskiego Bloku Gospodarczego zgłasza wniosek, by sprawą tą zajęła się komisja finansowa, która po uwzględnieniu wniosków i poprawek przedłoży Radzie preliminarz budżetowy do uchwalenia a obrady proponuje wznowić we wtorek dn. 19 bm. Wniosek ten został przyjęty. Od głosowania wstrzymała się endecja.

Poza tem Rada uchwaliła zaciągnąć cztery pożyczki: na wykończenie 28 domów szeregowych w osiedlu Mirów - Zawodzie w wysokości 138.000 zł., na skanalizowanie tego osiedla w wysokości 175,000 zł., na wykończenie budowy gmachu szkoły powszechnej na Stradomiu zł. 15.000 i wreszcie 40.000 z Funduszu Pracy na wykończenie kanalizacji.

Klub Narodowy, który ściśle przestrzega nauk swego „wielkiego" nauczyciela domagał się wystąpienia Rady z petycją do rządu o zniesienie uboju rytualnego w Częstochowie i w całej Polsce. Prezydent Mackiewicz przesłał wniosek ten na zasadzie art. 34 do Zarządu Miejskiego.

SPRAWA O ZABÓJSTWO KLUŹNIAKA W GRUDNIU. Głośnem echem odbiła się w prasie sprawa zabójstwa czołowego przedstawiciela świata podziemi częstochowskich Kluźniaka. Kluźniak, zabity w bójce, wynikłej spowodu porachunków osobistych z niejakim Rozentalem,urósł w Częstochowie na „bohatera" narodowego (endeckiego). Pamiętne są jeszcze dzisiaj ekscesy antyżydowskie, organizowane po jego pogrzebie przez chuliganów „z wiadomego znaku". Sprawa o zabójstwo Kluźniaka znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego dnia 14 grudnia br

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo **10 gr.** Dla poszukujących pracy . . **5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

ZASTĘPCZYNI samodzielnej do sklepu piekarskiego poszukuje się. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „S. R.“. 4008g

POSZUKUJĘ administratora do nowego domu. Zgłoszenia N. Dziennik, Kraków — pod „Kaucja zł. 4.000“ 6195kr

Posad poszukują

MŁODY człowiek, lat 27, posiadający średnie wykształcenie, — władający biegle polskim francusk. hiszp. i niemieckim szuka jakiegokolwiek zajęcia. Skromne wymagania. Oferty pod „Młody człowiek“ przesyłać do Adm. Nowego Dziennika. 4009g

PROF. GIMNAZJALNA udziela korepetycyj. Specjalność: języki klasyczne, niemiecki francuski. Zgłoszenia pod „Skutecznie. tanio“ Biuro Stattera. Rynek 8. 6223kr

INTELIGENTNA osoba w średnim wieku dobra gospodyni poszukuje zajęcia jako towarzyszka i lektorka. Zgłoszenia pod „Miła pedantka“ do Adm. Nowego Dziennika. 5313kr

SAMODZIELNA korespondentka polsko-niemiecka obeznana ze wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje posady. Warunki skromne. Zgłoszenia pod „Rutynowana J.“ N. Dziennik. —

RUTYNOWANA buchalterka przyjmie pracę na kilka godzin popołudniowych. Zgłoszenia pod „Tanio“ „N. Dziennik“. 3981g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

ZARZĄD Koła Rodzicielskiego Szkoły 5 im Kazimierza Wielkiego ogłasza, iż zbiórka uliczna 14 listopada 1935 przyniosła złotych 463.79, które zużyto na dożywianie biednej dziatwy. 4003g

PRALNIA chemiczna i pracownia bieliźniarsko - hafciarska przeniesiona z Agnieszki 1 na ul. MAŁĄ 1, parter (pierwsza przecznica Zwierzynieckiej). Proszę uprzejmie nadal o łaskawe względy Tänzerowa. 4007g

HARMONJĘ rodzinną osiągniesz przez zakup wyborowej KAWY, HERBATY, we firmie GROSS, Kraków, Grodzka 59. — 6218kr

KONFEKCJĘ dziecinną oraz pyjamy szyję po niskich cenach. — Podzamcze 22, of. I, p, m. 10.



STOWARZYSZENIE ŻYDOWSKICH ABSOLWENTÓW WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO, Kraków, ul. Stradomska 10, II. p.
zawiadamia niniejszem, że dnia 30 listopada (sobota) 1935 odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:
1) zagajenie prezesa Stowarzyszenia; 2) odczytanie porządku dziennego; 3) wybór przewodniczącego; 4) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 5) sprawozdanie Wydziału Stowarzyszenia i Komitetu Szkolnego; 6) sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej; 7) wybór Władz Stowarzyszenia na rok administracyjny 1936/37; 8) zmiana statutu Stowarzyszenia; 9) wnioski i interpelacje.
Początek o godzinie 15.30, w razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinę później bez względu na ilość obecnych. 6226Kr.

Maszyny do pisania M. Löwenstein Zwierzyniecka 11.

Zakopane PENSJONAT „JANUSZEK“ F. STORCHOWEJ ul. Chałubińskiego tel. 772
poleca słoneczne dobrze umeblowane pokoje z wykwintnem rytualnem utrzymaniem po cenach b. niskich. Doborowe towarzystwo. Pełny komfort Radjo i patefon Instruktor sportów zimowych w willi 6200kr

ELEGANCKIE SUKNIE I BLUZKI TRYKOTOWE DLA PAŃ, UBRANKA DZIECINNE I PULLOWERY MĘSKIE wykonuje wedle najświeższych żurnali „OGNISKO PRACY“ Stolarska 15. I. p. tel. 158-21. od godz. 11—13. Zamówienia wyłącznie na miarę indywidualną.

Już się ukazała i jest do nabycia broszura informacyjna Krajowego Biura Palestyńskiego
„HAOLE“
Cena 1 zł. z przesyłką pocztową zł. 1.30

Kupno

NOSZONĄ garderobę męską damską kupuję Goldberg, Gazowa 13 tel. 13488. 3987g

Sprzedaż

KOSZULE flanelowe 4.90, pyjamy od 7.90 poleca Wytwórnia „Lira“, Kraków Szewska 18. 6221kr.

KLINGERIT oryg. we większych ilościach na składzie. Hurtownia art. technicznych, narzędzi, pił, pasów transm. „ZENIT“, Kraków, Dunajewskiego 6, Telef. 142-31, 130-01. 6199g

WIRNIKI kompletnie uzwojone prądu zmiennego nowe oraz rozruszniki prądu stałego od 110 do 500 Volt okazyjnie do sprzedania. Kraków. skrzynka poczt. 428. 6199g

ANGORA włóczki i SWETRY angielskie firmy PATONS & BALDWINS Henryk Leidner i Ska, Kraków Stradom 6 tel. 128-25 filja JAGIELLOŃSKA 5, tel. 120-08 Hurt i detal. 6093kr

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach fabrycznych. Fabryka Mebli „STYL“ Kraków, Wiślna 8. —

KAFLE na piece pokojowe i kuchenne. — Piece PRZENOŚNE dla biur, sklepów, łazienek i przedpokoi. poleca N. WEINDLING Dietla 93, tel. 164-61. 3954g

Lokale

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie (pierwsze piętro, balkon), Na Stawach 14. Dozorca wskaże. 7006g

DWUPOKOJOWE — pełnokomfortowe mieszkanie Plac Zgody 16 Dozorca wskaże. — 4005g

DWUPOKOJOWE — pełnokomfortowe mieszkanie (pierwsze piętro, balkon), Friedleina 30. Dozorca wskaże. 4004g

POKÓJ frontowy, słoneczny z użyciem łazienki, do wynajęcia, od 1 grudnia. Zgłoszenia Morsztynowska 1. m. 5, II p. 6217kr

PIĘCIOPOKOJOWE mieszkanie, — pełny komfort, centralne ogrzewanie, II p. winda Rynek główny, do wynajęcia. Wiadomość Sienna 2, u właściciela. 6222kr

LOKAL frontowy, — Kraków, Grodzka 49 do wynajęcia. Wiadomość: Foto „Adela“.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO w najkrótszym czasie. Zbiorowe lekcje dla początkujących od 1 grudnia br. 5 złotych miesięcznie. Weinfeldowa, Dietla 107. 4002g

Zdrojowiska

ZABIORĘ ograniczoną ilość dzieci do Zakopanego. Zgłoszenia Drowa B. Tomasza 18 I. p. między 3—5.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7·50 „ „ 22·50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.